Nr 42 — Środa 20 lutego (4 marca) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznа 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

20 (4) Leona.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej, oprócz niedziel i świąt.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Suprema lex.

Debaty, jakie się w pruskiej izbie panów nad wywłaszczeniem toczyły, wykazały niezbicie, że pruscy panowie byli w ogromnej swej większości przeciwni środkom antypolskim, przez rząd proponowanym. Rozumieli oni — i to w głosach mówców *contra* wyraźnie się zaznaczało, że rząd pruski wchodzi na drogę bardzo niebezpiecznego eksperymentu, który będzie klęską, jeśli zawiedzie.

Zeznawali oni — i mówili to, że nic nie może usprawiedliwić takiego bezprawia, że burzy ono podstawy państwa, że jest środkiem wojennym, użytym w czasie pokoju, wobec bezbronnych. Tę opinię zamanifestowała izba, przyjmując ogromną większością wniosek hr. Wedel-Piesdorf'a, który do wniosku komisyi izby panów wprowadzał poprawkę w tym sensie, ażeby były wyjęte z pod wywłaszczenia dobra będące przynajmniej lat 22, t. j. od roku 1886 w posiadaniu obecnych właścicieli. Uchwalenie wniosku Wedel-Piesdorf było więc *eo ipso* przyjęciem wniosku komisyjnego.

Ale skończyło się na czczej demonstracyi. Wbrew konsekwencyi logicznej, uchwalono następnie, w imiennem głosowaniu, przyjęty przez ks. Bülowa wniosek d-ra Adickesa.

Wywłaszczenie więc zostało zawotowane tak, jak chciał kanclerz, który użył całego wpływu swego i, jak zwykle w Prusach, wskazując na wolę monarchy, skuteczną wywarł presyę na wszystkich tych, którzy od rządu coś potrzebują lub mogą potrzebować. A takich zawsze jest ogromna większość — i to nie tylko w Prusiech. To też profesorowie, burmistrze, urzędnicy głosowali wszyscy tak, jak chciał kanclerz.

Ks. Bülow odniósł zwycięstwo — otrzymał upoważnienie do wywłaszczenia 70,000 hektarów polskiej ziemi. Teraz już państwo pruskie jest uratowane.

Argumentem niebezpieczeństwa polskiej sprawy dla istnienia Prus wojowali zwolennicy projektu rządowego. Innego bowiem argumentu nie dało się wynaleźć dla obrony antypolskiego projektu wywłaszczenia.

Projekt ten musi być uchwalony — wołał profesor Schmoller — albowiem powinniśmy czynić wszystko, ażeby uniemożliwić odbudowanie Polski, które sprowadziłoby ruinę Niemiec.

A ks. Bülow cytował Bismarcka, ażeby udowodnić, że dla odwrócenia od Niemiec polskiego niebezpieczeństwa, nie należy się krępować takimi drobiazgami, jak poczucie prawa. Kanclerz najcyniczniej oświadczył, że wojennych środków nie można mierzyć miarą prawności, bo *à la guerre, comme à la guerre*, a zresztą niemcy są narodem tak szanującym prawa, że możnaby o nich powiedzieć, że *la legalité les tue*.

A więc precz ze skrupułami, gdy chodzi o byt, o *salus reipublicae*...

Salus reipublicae! Tak, to jest zasada. Ale jeśli się byt państwa ratuje środkami, które, szkodząc wrogowi, jednocześnie siłę tegoż państwa gruntownie podkopują, to się powtarza znaną bajkę o niedźwiedziu i musze.

I to jest właśnie zaślepienie pruskiego rządu, że stosuje środek, który państwa nie ratuje, lecz przeciwnie, powoli, ale z nieuniknioną konsekwencyą do wewnętrznego rozkładu i upadku.

Nie my będziemy nad tem boleć — i nie naszą rzeczą jest uczyć rozumu polityków pruskich. Ale jest rzeczą nader ciekawą, jak sobie wyobrażają konsekwencyę wywłaszczenia ci, co go za *suprema lex* uważają.

Czy niebezpieczeństwo polskie zniknie, jeśli 70,000 hektarów polskiej ziemi przejdzie w ręce niemieckie? Uśmiercić trzy miliony polaków, albo ich z Wielkopolski wyrzucić — to niepodobieństwo. Sam ks. Bülow o tem nie myśli. Więc jakiż rezultat? Będzie trochę mniej polskich ziemian — to prawda, ale nie mniej polaków.

Jeśli rzeczywiście sprawa polska grozi niemcom, to ona przecież istnieć będzie pomimo projektu o wywłaszczeniu. Ale antypolska polityka Prus tę sprawę polską zaogni i zmusi wszystkich tych, którzy dotąd spokojnie siedzieli na roli, do wyjścia z biernej równowagi i natchnie ich nienawiścią do gnębicieli.

Przecież patryotyzm — to nie posiadanie, ale samowiedza, ale uczucie i instynkt, które nie podlegają wywłaszczeniu.

Antypolska polityka Prus wzmacnia polski patryotyzm — i nie usuwa, ale zwiększa niebezpieczeństwo, jakie państwu Hohenzollernów od sprawy polskiej zagrażać może.

Quem Deus perdere vult, dementat.

B.

Sprawy polskie.

Paragraf siódmy.

Komisya parlamentu niemieckiego, rozważająca projekt ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, obradowała we czwartek nad § 7-ym, zakazującym używania na zgromadzeniach publicznych innych języków, prócz niemieckiego. Gorące rozprawy trwały przeszło 2 godziny, poczem je przerwano, ponieważ członkowie komisyi: ks. Radziwiłł i hr. Opernsdorf musieli udać się na posiedzenie pruskiej izby panów.

W komisyi do § 7-go postawiono 5 wniosków:

1) Wniosek wolnomyślnych, żądający, aby zebrania 8 dni naprzód zgłaszano policyi, a zebrania wyborcze na 24 godziny.

2) Wniosek konserwatystów, dopuszczający do rządowego projektu wyjątki dla litwinów i mazurów.

3 i 4) Wniosek centrum i socyaldemokracyi, żądający skreślenia całego paragrafu 7-go.

5) Wniosek Koła polskiego o skreślenie paragrafu 7-go, a w razie odrzucenia go, o przyznanie językom ojczystym w obrębie Rzeszy równego prawa z językiem niemieckim.

Bülow pragnie „kuć żelazo póki gorące" — przenosi więc agitacyę z za

kulis izby panów do parlamentu i wytęża wszystkie siły, aby przeforsować § 7-y, jak przeforsował wywłaszczenie. Rządy: pruski i niemiecki, sądzą, że dopiero mając obie ustawy na usługi, będą mogły rozwinąć na całej linii kampanię przeciwpolską — pod hasłem: *Ausrotten!*

Otrzymano w Poznaniu wiadomość z poważnego źródła — jak pisze „Kuryer Poznański“ — że jednocześnie z akcyą parlamentarną w sejmie, używa rząd wszelkich możliwych wpływów w Rzymie, aby osiągnąć pomyślne dla siebie rozwiązanie sprawy obsadzenia Stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej. Podobno blizkie już jest mianowanie ks. Kloske.

Stan społeczeństwa w Poznańskiem.

„Goniec“ warszawski pomieścił niedawno szereg ciekawych artykułów pana Włodzimierza Trompoczyńskiego, który, zwiedziwszy Poznanskie, poczynił obserwacye nad istniejącymi tam stosunkami i wysnuwa wnioski nad zmianami w tych stosunkach, jakie mogą zajść z powodu przyjęcia prawa o wywłaszczeniu. Przytaczamy ogólne wrażenia autora z odbytej wycieczki, w sposób jasny i rzeczowy oddające stan tamtejszego społeczeństwa:

«W pierwszej chwili nastąp... depresya, a zwolna przyszła rozwaga i trwoga ustąpiła miejsca nieznanej przedtem zaciętości. Że ta zaciętość czasami może przybrać formy niepożądane, że w niektórych miejscowościach mniejsi posiadacze ziemi gotowi będą palić zboże i zabudowania, lub nawet z siekierą w ręku bronić zagrożonej siedziby, to nie jest wyłączone. Będą to jednak wypadki sporadyczne i groźnych rozruchów niema potrzeby się obawiać. Zresztą prasa ludowa i koalicye rolnicze poczynią niezawodnie wszystko, ażeby wzburzone umysły uspokoić.

«Gorzej przedstawia się ta rzecz, gdy chodzi o t. zw. szlachtę. I tutaj znajdzie się wielu mężów silnych duchem, ale zachodzi obawa, że część prześcigać się zacznie w okazywaniu uczuć wiernopoddańczych, byle tylko przymilaniem się panom landratom (naczelnikom powiatu) nie dać powodu do zastosowania prawa wywłaszczeniowego. A ci «landraci» mają bicz w ręku i mogą w każdej chwili grozić «jeśli nie przemianujesz wsi na język niemiecki, jeśli nie będziesz głosował na niemca i brał udziału w życiu niemieckiem, jeśli nie wykreślisz się ze „Straży“ i wogóle z polskich towarzystw i t. p. i t. p. — to podam wniosek o wywłaszczenie“. Słabi charakterem gotowi ulędz groźbie i korzyć się przed wielkorządcą, którym teraz istotnie stanie się „landrat“.

„Jeżeli natomiast ta szlachta okaże moc ducha, jeżeli wydziedziczona w jednym punkcie, natychmiast wykupi grunty niemieckie (a większa część niemców zawsze jest gotowa odstąpić własność ziemską za dobre pieniądze), jeżeli wreszcie fundusze lokować będzie w bankach polskich, to straszliwy, ohydny oręż stępi się, tak że może nareszcie większość narodu, a co za tem idzie, sejm pruski, uzna bezowocność antypolskiej polityki.

„Łudzić się tem, że musi pod wpływem protestów „ulicy“ przyjść w Prusach do zmiany ordynacyi wyborczej i że wtedy junkry i nunkry znajdą się w mniejszości, byłoby karygodnem zaślepieniem, chociaż poznanczycy śledzą ruch cały z wielką uwagą i są przygotowani na wszelki wypadek.

„Wywłaszczenie utrudni niezawodnie działalność spółek parcelacyjnych i p. Biedermana, ażeby jednak zupełnie zniweczyć miała rozwój w tym kierunku, nikt z prawników poznańskich nie wierzy. Mogą się tylko zwiększyć szykany, ale „Wóz Drzymały“ to jeszcze nie ostatni wyraz pomysłowości wielkopolskiej i są jeszcze sposoby na sposoby.

„Wątpić dalej należy, czy ucierpi mieszczaństwo poznańskie. Odcięcie mieszczan od wsi uważane jest za utopię tam, gdzie istnieją świetne, niemal wymarzone środki komunikacyjne. Chłop polski nie pójdzie po zakupy do niemca lub żyda, choćby go nawet o kilka mil odrzucono od miasta z ludnością i kupiectwem polskiem. Tak samo ten chłop nie sprawi sobie butów, ani sukmany u rzemieślnika obcego. Mieszczanie tak są tego pewni, że wśród nich najmniej czuć lęku o przyszłość.

„Suma 170 milionów wygląda groźnie, ale nią nie jest, gdy bowiem odliczymy długi komisyi, kwoty, potrzebne na urządzenie kolonii, na drogi i t. p. okaże się cała niemoc machiny rządowej.

„A nam co wypada robić, ażeby przyjść w pomoc rodakom z nad Warty i Noteci?

„Oto najpierw ograniczyć import towarów niemieckich, a następnie starać się o skierowanie robotnika polskiego z Królestwa w każdą inną stronę, byle nie do właścicieli niemieckich w Księstwie i Prusach. „Kuryer Poznański“ powiada, że sama myśl o tem, iż polacy mogliby taki plan wykonać, przyprowadza niemców wprost „do rozpaczy“.

„Ważna wskazówka, do wykonania jeknak pogróżki potrzeba bardzo spokojnej i umiejętnej organizacyi.

„Oto wszystko. Resztę powierzmy przyszłości z tą ufnością w siłę i mądrość poznańczyków, z jaką opuszczałem ziemię wielkopolską. A opuszczałem starodawny gród Przemysława z miłem, podniosłem wrażeniem. Biały orzeł, umieszczony na wieżycy wspaniałego ratusza, kąpał się w słońcu zimowem i rzucał takie blaski naokół, jak gdyby chciał powiedzieć znękanym: „Pod mojemi skrzydłami przetrwaliście już gorsze zawieruchy, więc i teraz wyjdziecie z piekielnego ognia, jak ja, czyści i, jak ja biali“.

List biskupa Roppa.

W petersburskim „Słowie“ znajdujemy dokładny tekst listu J. E. biskupa Roppa, który podaliśmy już w streszczeniu. Brzmi on jak następuje:

«Ponawiające się na mnie napaści w «Now. Wrem.» i w niektórych przemowach w Dumie państwowej zmuszają mię do kategorycznego oświadczenia:

1) Że wypadek, przytoczony w «Now. Wr.» w N-rze 11,443, z dnia 20-go stycznia, według słów pisma litewskiego «Sviesa» i «Okrainy Rossiji» o tem, jakobym w powiecie wyłkowyskim spotkał się z protestem ze strony ludu, gdy przemawiałem po polsku i że lud rozszedł się w czasie mej przemowy — nigdy nie miał miejsca;

2) nie potrzeba chyba dowodzić, że nigdy nikomu nie mogłem powiedzieć takiego absurdu, jakobym ja, lub ktokolwiek inny podejmował się w 20-letnim, czy jakimś innym terminie, nawrócić Rosyę na katolicyzm.

«Nic dziwnego, iż pisma, niezbyt liczące się z prawdą, jak «Russkoje Znamja», lub temu podobne, słowa jakiegoś reportera przeinaczają po swojemu, przypisując je osobie interwiewowanej; zadziwiającem jest jednak, żeby «wybraniec narodu», członek izby państwowej, p. Gulkin (posiedzenie z dnia 29 stycznia, «Słowo» N-r 368) nie potrafił rozróżnić istoty interwiewa od jego przeróbki i nie wiedział, jak rzadko to, co w artykule takim znajduje się w słowach trzeciej osoby, zgadza się w zupełności z tem, co istotnie było wypowiedzianem. I w przytoczonym wypadku też ja nie mogę wziąć na siebie odpowiedzialności za słowa francuskiego «Croix», tembardziej zaś za przeróbkę tych słów w prasie rosyjskiej pewnego kierunku.

«Nie chcę wywoływać polemiki i na komentowanie słów moich odpowiadać nie mam zamiaru, lecz wobec ustawicznych napaści niektórych organów prasy, oraz członków Dumy państwowej: Zamysłowskiego i Gulkina, poczytuję sobie za obowiązek moralny, dodać kilka słów jeszcze, dotyczących poglądów moich i działalności.

«W całej działalności mej nikt nie odnajdzie ani jednego słowa, ani jednego postępku, któryby świadczył o mojej niechęci do ludności i języka białoruskiego. Przeciwnie, niejednokrotnie rozmawiałem z osobami, wysokie zajmującemi stanowiska i pisałem, iż narzecze to rozwinąć należy; przyczem istotnie wskazywałem na rolę szkoły i jednocześnie na niemożliwość natychmiastowego wprowadzenia narzecza tego do nabożeństwa. Niemożliwość ta wywołana jest przez politykę naszego rządu w ciągu całego prawie zeszłego stulecia, która doprowadziła do tego, że w oczach ludności katolickiej wszystko «rosyjskie» utożsamiane jest z «prawosławnem» i przez to, że dotychczas polityka ta ignoruje różnicę, istniejącą pomiędzy językami wielkoruskim i białoruskim.

«Starałem się zawsze o sprawiedliwość i bezstronność w stosunku do wszystkich narodowości i tem wywołałem oburzenie wszystkich grup nacyonalistycznych. Te z nich, które w danej chwili nie znajdują poparcia u rządu, zaczęły przejawiać swoje sympatye wobec mnie wtedy dopiero, gdy rozpoczęło się prześladowanie mnie przez władze.

«Głębokiem mojem przekonaniem jest, iż dążenia nacyonalistyczne grzeszą wązkością poglądów, a oparte są na nienawiści; działalność Kościoła opiera się na szerokiej, wszystko obejmującej miłości. Dlatego też sługa Kościoła katolickiego winien mieć zawsze w pamięci słowa Zbawiciela, który prosił Ojca swego w Niebiesiech, aby wszyscy wyznawcy Jego stanowili jedność, tak jak On i Ojciec Jego. W tem zawiera się wyjaśnienie słów, niedokładnie przytoczonych przez francuski «Croix», a przeinaczonych po swojemu przez niektóre pisma rosyjskie. Przekonany jestem, iż w szerokich kołach społeczeństwa rosyjskiego istnieje dążenie do religijnej jedności i że wielu pragnęłoby wrócić do tych czasów, gdy Kościół wschodni i zachodni były jednym Kościołem Chrystusowym! Dlatego koniecznem jest, by Kościół był niezależnym od władzy świeckiej, nie był ograniczony przez narodowość, lecz wszechświatowy, przyczem formy jego mogą pozostać najrozmaitsze. Dlatego też nigdy nie mogłem myśleć o tem, ażeby komukolwiek narzucać katolicyzm, lub przeciągać go na jego stronę, ale zawsze mówiłem o konieczności wzajemnego poznania się, miłości, wyrozumiałości i przyjaźni, o tem mówiłem ludowi i pisałem, gdzie tylko było można.

«Jednakże to właśnie dążenie moje do porozumienia i zbliżenia narodowości w sferze religii, podnieciło przeciwko mnie tych, co kroczą pod sztandarem *divide et impera* i tych, co jak członek Dumy, Gulkin, używają słów miłości, aby niemi zamaskować nienawiść. Smutnem jest, że te wązkie, obce miłości, poglądy znalazły obrońców pośród moich braci w godności z kościoła prawosławnego i w szeregach byłych liberałów ze świata urzędniczego.

«Zobaczymy, dokąd poprowadzą oni nasz, wiele cierpiący kraj, ale ja ze swej strony nie mogę zmienić przekonania, że pewniejszą i szczęśliwszą byłaby dla Rosyi ta droga, która w oczach mych świeci i zawsze świecić będzie, jako jedyna droga ratunku, opartego na wzajemnej miłości, sprawiedliwości, równouprawnieniu i łączności zarówno pod względem narodowościowym, jak i religijnym».

Baron Edward Ropp.
Biskup.

Kościół Św. Mikołaja.

Podróżnemu, przybywającemu do Kijowa od strony Moskwy, rzuca się przedewszystkiem w oczy budujący się kościół św. Mikołaja. Na tle zielonych, płaskich dachów i jasno-żółtych ordynarnych kamienic, dziwnie odbijają dwie smukłe, niby żywcem z Burgos przeniesione wieżyczki, przykuwają oko poważne, harmonijne kształty fasady.

Wejście frontowe, utrzymane w szlachetnym, blado-czerwonym tonie, z olbrzymią rozetą, jak na frontonie katedry w Reims, nadaje fasadzie poważny charakter gotyku w jego najczystszej formie, wolnej od przesady dekoracyi francuskiej i przysadkowatości angielskiej.

Wewnątrz panuje jeszcze chaos, właściwy każdej, niedokończonej budowie: Na podłodze kupy gruzów, rusztowania kilkupiętrowe nad głową.

Ale z poza tych wszystkich osłon czasowych wygląda doskonała harmonia kształtów, wykończenie planowe i precyzyjne każdego szczegółu.

Na sześciu olbrzymich, przeszło 25 metrów wysokich kolumnach, spoczywa nawa środkowa, zamknięta u góry gwiaździstem sklepieniem. Kolumny, na skromnej podstawie oparte, a zupełnie pozbawione kapitelu u góry, złożone z kilku kolumienek i całego szeregu żeber, biegną ku górze równoległemi liniami i rozpływają się u szczytu w doskonałym łuku sklepienia.

Otoczony fryzem, o liniach czystych i wdzięcznych, imponujący powagą jednostajnej szarości piaskowca, kościół cały jest tak utrzymany w stylu jednolitym, tak daleki od jakiegokolwiek wybryku modernistycznego, tak owiany duchem tej epoki, z której wyszedł gotyk pierwotny, że pomimo gruzów i rusztowań, wierzyć się niechce, że jest to budynek nowy, a oko uparcie szuka jakiegoś grobowca starego, jakichś śladów zatartych dalekiej przeszłości.

Szczególniejsze wrażenie robią pod tym względem odrzwia, prowadzące z wielkiego ołtarza do obu zakrystyi, utrzymane w tym samym szarym tonie i w stylu starego, graniczącego ze stylem romańskim gotyku.

Półkolumny w absydzie, urozmaicone, śmiało rzuconym na kolumienki środkowe, liściem makowym, potęgują dekoracyę wielkiego ołtarza, oświetlonego trzema olbrzymiemi oknami. Sklepienie nad nim utrzymane w delikatnym tonie błękitnym.

Po obu stronach wielkiego ołtarza staną, z pięknej porcelany wypalane, wielkie postacie czterech ewangelistów, utrzymane w tym samym poważnym stylu i barwie.

Obszerne chóry okala balustrada ze sztucznego kamienia, imponująca surową powagą stylu. Sześć olbrzymich okien w nawach bocznych rzuca na majestatyczne kolumny dzienne światło. Niebawem światło to przełamie się przez szkła witraży o barwie jasnoperłowej, urozmaici pozorną jednostajność wnętrza barwnemi, a miękiemi potokami światła.

Z kilkudziesięciu okien pomniejszych, z olbrzyniej rozety, z wielkich okien absydy, padnie światło na linie szlachetne wielkiego dzieła sztuki.

Będzie to jednocześnie szczytne świadectwo tego, ile w warunkach naszych zdziałać może dobra wola jednostki chociażby nie zawsze popartej należycie przez ogół.

Będzie to jednocześnie miarą zasług tego, kto od pierwszego dnia budowy każdy najdrobniejszy szczegół przestudyował, kto w dzieło to włożył nietylko majątek swój, lecz i cały zasób erudycyi, doświadczenia, a nadewszystko gorącego umiłowania.

Dzieło to jest dziś na ukończeniu, przyśpieszyć je może ofiarność publiczna.

Komunikat urzędowy w sprawie zamachu na W. Ks. Mikołaja.

Dowiedziano się niedawno, że partya socyal-rew. postanowiła dokonać zamachu na Jego Ces. Wysokość Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, na ministra sprawiedliwości radcę tajnego, Szczegłowitowa, i kilku innych przedstawicieli wyższej władzy rządowej, nadto wykonanie tych zamachów było powierzone organizacyi tej partyi, która przywłaszczyła sobie miano „ruchomego oddziału bojowego, okręgu północnego“. Śledztwo wykazało, że członkowie pomienionego „oddziału ruchomego“ czynili wywiady w pobliżu pałacu Wielkiego Księcia Mikołaja i w pobliżu gmachu ministerstwa sprawiedliwości i dn. 6 lutego trzech spiskowców zajęło już miejsca w pobliżu podjazdu ministerstwa sprawiedliwości, oczekując na wyjście radcy tajnego Szczegłowitowa, który jednakże, będąc uprzedzony o grożącem mu niebezpieczeństwie, nie wychodził tego dnia.

Nazajutrz dn. 7 lutego członkowie „ruchomego oddziału“ zjawili się znowu w tym samym miejscu, wobec czego zarządzono aresztowanie wszystkich osób, które, jak dało się zauważyć, często bywały w pobliżu pałacu. Przytem w różnych punktach stolicy, głównie zaś na ulicach, przylegających do pomienionej dzielnicy aresztowano: przedewszystkiem koło pałacu wielkoksiążęcego mieszczanina z Czyty, Lwa Sinieguba, który miał pod ubraniem palnik metalowy, zamieniony na pocisk wybuchowy dużej siły; jednocześnie aresztowano córkę dymisyonowanego podpułkownika, Lidyę Sture, która usiłowała się ukryć i strzelała bez rezultatu z brauninga do agentów ochrony; aresztowano też włościankę z gub. permskiej, Annę Rasputinę, która w mufce miała pocisk wybuchowy; mufkę tę Rasputina miała też przy sobie w dn. 6 lutego, gdy znajdowała się w pobliżu podjazdu domu ministra sprawiedliwości; niewiadomego mężczyznę, który podał się za poddanego włoskiego Mario Calvino, podczas rewizyi znaleziono przy nim paszport, wydany przez prefekta miasta Porto-Morizo we Włoszech, pozwolenie na wstęp do Rady państwa i Dumy państwowej w charakterze korespondenta gazet włoskich „La Vita“ i „Il Tempo“, takież świadectwa na blankietach tutejszej ambasady włoskiej z dn. 4 (17) lutego 1908 r. i od redakcyi pomienionych gazet, a także kilka notatek i listów w języku rosyjskim i włoskim; zbiegłego z kraju Turuchańskiego Sergiusza Baranowa, który oczekiwał w przeddzień wyjścia z mieszkania ministra sprawiedliwości; podczas aresztowania stawiał on opór zbrojny, strzelając z brauninga; kobietę, osobistość której nie została stwierdzona, znana w gwarze rewolucyjnej pod mianem „Kisi“, która, gdy ją odstawiano do cyrkułu policyjnego, raniła wystrzałem z brauninga stójkowego; włościanina z gub. wiackiej, Aleksandra Smirnowa, który ranił dwóch agentów ochrany; w mieszkaniu jego znaleziono dwie bomby i całkowity uniform agenta policyjnego; technika Piotra Konstantinowa, w mieszkaniu którego znaleziono blaszankę z białą rtęcią piorunującą; córkę porucznika, Wierę Janczewską, w mieszkaniu której znaleziono dwa nielegalne paszporty, nabity brauning z dwoma magazynami zapasowymi, różne przedmioty służące do fabrykacyi bomb, czapkę z herbem ministerstwa sprawiedliwości, dwa plany Petersburga z różnymi znakami i kindżał; studenta uniwersytetu petersburskiego, Afanasia Mikołajewa.

Badani przez policyę Konstantinow i „Kisia“ stwierdzili, że pomieniony „ruchomy oddział bojowy“ postawił sobie za zadanie dokonać zamachu na Wielkiego Księcia Mikołaja i radcę tajnego Szczegłowitowa; plan tego spisku był omawiany w mieszkaniu Janczewskiego, gdzie przechowywano czasowo przywiezione z Finlandyi bomby. Oprócz tego, tak zwana „Kisia“ zeznała, że dnia 6 lutego miała zamiar zabić ministra sprawiedliwości z rewolweru, który miała przy sobie, lecz nie wykonała swego zamiaru jedynie dlatego, że do karety ministeryalnej wsiadły zamiast ministra sprawiedliwości, jakieś damy. Z innych oskarżonych, Rasputina, Sture, Smirnow, Calvino i Siniegub zeznali, że są członkami oddziału bojowego, nadto Rasputina oświadczyła, że zamach na życie Jego Cesarskiej Wysokości nie był projektowany; inni zaś oskarżeni kategorycznie odmówili zeznań. Stwierdzono też, że pociski wybuchowe, znalezione u Rasputinej, Sinieguba i Calvino, były następującej wagi: pierwszy ważył 8 funtów, drugi 6 i pół funta i trzeci 8 funtów. Pociski były napełnione dynamitem i zaopatrzone w lonty.

Wszystkie wyżej wspomniane osoby, oskarżone o wykroczenie przeciw art. 17, 18 i 26 ust. o środkach zabezpieczenia porządku państwowego i spokoju publicznego, oddane zostały na podstawie art. 1334 ustawy wojenno-sądowej pod sąd wojenno-okręgowy, by osądził ich według praw stanu wojennego.

Na posiedzeniu sądu podsądni Rasputina, Sture, Smirnow, Calvino, Baranow, Siniegub i „Kisia“ wyjaśnili, że byli oni członkami „północnego ruchomego oddziału bojowego“, który przygotowywał zamach na ministra sprawiedliwości, Szczegłowitowa; co zaś do spisku na życie Wielkiego Księcia Mikołaja, to wszyscy zaprzeczyli temu, nadto Rasputina oświadczyła, że centralny komitet partyi przez swego pełnomocnika zaproponował im zająć się tą sprawą, oni jednakże nie zgodzili się na to. Baranow oświadczył, że wiedząc o zamachu na życie ministra sprawiedliwości, nie brał w nim osobiście udziału, stał koło podjazdu jedynie przez ciekawość i że Siniegub zobowiązał się rzucić dnia 7-go lutego pocisk wybuchowy na radcę tajnego Szczegłowitowa, lecz dnia 6-go lutego na miejscu projektowanego zamachu nie był. Podsądna „Kisia“, oskarżona też o opór policyi, nie chciała dać żadnych wyjaśnień. Podsądni zaś Sture i Smirnow, oskarżeni również o zbrojny opór policyi, zaprzeczali temu; Sture twierdziła, iż nie miała zamiaru strzelać do stójkowego, lecz chciała dać znać wystrzałem w powietrze, podczas aresztowania jednak ręka jej drgnęła i wystrzał padł w stronę; Smirnow zaś utrzymywał, iż strzelał do agentów, uważając to za swój obowiązek. Janczewska i Mikołajew wypierali się uczestnictwa w tej sprawie. Podsądny Konstantinow, przyznając się do należenia do bojowego oddziału partyi s.-r., zeznał, że odwiedzając swoją znajomą Janczewską, poznał się u niej z Mikołajowem, należącym także do tej partyi, a gdy do tej ostatniej wstąpiła również Janczewska, zaczęto urządzać u niej zebrania, na których bywał, pomiędzy innymi i Sergjusz Baranow. W jesieni roku ubiegłego ten ostatni zaczął mówić, że należy do „ruchomego oddziału organizacyi bojowej północnego okręgu“ i proponował Konstantinowowi, aby ten wstąpił do tej organizacyi, na co się Konstantinow zgodził i jako członek jej brał udział w przechowywaniu przygotowanych przez tę organizacyę materyałów wybuchowych. W mieszkaniu Janczewskiej Konstantinow widział cztery bomby.

Według słów Konstantinowa do organizacyi bojowej należała Lidya Sture, Aleksander Smirnow, tak zwana „Kisia“, Rasputina i Baranow. Od tego ostatniego oskarżony wiedział, że organizacya uknuła spisek na życie Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajowicza i ministra sprawiedliwości i że w spisku tym pomiędzy innymi powinni uczestniczyć: Baranow, Smirnow i „Kisia“, jednakże na narady stowarzyszenia nie dopuszczali ani jego ani Konstantinowa i nie był on wtajemniczony w szczegóły zamiarów organizacyi. Calvino, dawał zeznania po rosyjsku, zdradzając nieco akcent cudzoziemski, odmówił on wyjawienia swego prawdziwego nazwiska, pochodzenia i poddaństwa i po ogłoszeniu wyroku w ostatecznej formie, na powtórne zapytanie prezesa o nazwisko odmówił odpowiedzi. Na zasadzie danych śledztwa sądowego i zeznań podsądnych sąd wojenno-okręgowy uznał wszystkich za winnych należenia do stowarzyszenia występnego utworzonego pod nazwą „ruchomego oddziału bojowego okręgu północnego partyi s.-r.“, które świadomie postawiło sobie za zadanie obalenie za pomocą morderstw wyższych przedstawicieli władzy rządowej i ustanowionego w Rosyi przez prawa zasadnicze sposobu rządzenia zastępując go republiką demokratyczną, w tym celu mieli do swego rozporządzenia pociski wybuchowe i składy broni. Niezależnie od tego też same osoby z wyjątkiem Janczewskiej, Konstantinowa, i Mikołajewa zostały uznane za winne udziału w spisku na życie głównodowodzącego wojskami gwardyi petersburskiego okręgu wojennego Wielkiego Księcia Mikołaja i ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa za wykonywanie przez nich obowiązków służbowych. Osoby te wypracowawszy wspólnie plan działania stawiali się dn. 6 i 7 lutego na miejscu projektowanego zamachu w takim czasie, gdy Wielki Książę i radca tajny Szczegłowitow zmuszeni byli znajdować się w blizkości od złoczyńców przyczem Siniegub, Calvino, i Rasputina byli uzbrojeni pociskami wybuchowymi, a Sture, Smirnow, Baranow i „Kisia“ mieli przy sobie rewolwery. Nie urzeczywistniły oni swego zamiaru wskutek niezależnych od nich okoliczności, ponieważ dn. 6 lutego radca tajny Szczegłowitow nie wychodził ze swego mieszkania, będąc uprzedzony o grożącem mu niebezpieczeństwie, a dn. 7 lutego podsądni byli zaaresztowani przez agentów policyjnych przed dokonaniem zamachu. Oprócz tego znana pod nazwą „Kisi“ Smirnow i Sture zostali uznani za winnych oporu zbrojnego w połączeniu z usiłowaniem zabójstwa agentów policyjnych, wskutek czego zostali skazani: Lew Siniegub, Aleksander Siniegub, Aleksander Smirnow, osoba podająca się za Mario Calvino, Anna Rasputina Lidya Sture, Sergiusz Baranow i znana pod mianem „Kisi“ na zasadzie art. 51, drugiej części, 102 art. pierwszej części i 105 art. kodeksu karnego, 9, 13 i 1454 kodeksu karnego, 18 art. przepisów o utrzymaniu porządku państwowego i spokoju publicznego i art. 270 i 22 księgi zbioru prawa postanowień wojennych z r. 1869, wydanie trzecie,—na karę śmierci przez powieszenie. Podsądni zaś: Wiera Janczewska, Piotr Konstantinow i Afanasij Mikołajew, na mocy art. 51 drugiej części i art. 102 kodeksu karnego na zesłanie do ciężkich robót: Janczewska na 10 lat, Konstantinow i Mikołajew na 15 lat każdy. Wyrok ten został zatwierdzony według istniejącego porządku, tylko kara Janczewskiej została zmniejszona do 5 lat.

Kontrakty kijowskie.*)

I.

Słynny jarmark kijowski, czyli tak zwane „kontrakty“, odbywające się dorocznie w miesiącu lutym, liczy obecnie 110 lat istnienia i w porozbiorowych dziejach naszych na ukrainnych kresach jeszcze do ostatnich niemal lat ubiego stulecia odgrywał rolę wybitną i poważną.

„Kontrakty“ kijowskie są następcą i do pewnego stopnia spadkobiercą niemniej słynnych ongi kontraktów dubieńskich, które po ostatnim rozbiorze Polski, dokonanym na mocy traktatów z dnia 3 stycznia i 24 października 1795 r., straciły swoje znaczenie wskutek odcięcia do Austryi znacznej połaci kraju, której interesy koncentrowały się dotychczas w Dubnie.

We dwa lata później mieszkańcy Kijowa, mając na oczach przykład olbrzymiego znaczenia dla wzrostu i bogactwa miasta kontraktów, zanoszą na Najwyższe Imię prośbę o przeniesienie jarmarku z Dubna do Kijowa i już w dniu 27 września 1797 panujący podówczas cesarz Paweł I wydaje ukaz imienny senatowi, głoszący, że kontrakty, które od 1774 r. odbywały się w Dubnie, „uznaliśmy za słuszne dla korzyści i dogodności zewnętrznego handlu przeprowadzić do Kijowa“. Ukaz powyższy natychmiast został wykonany, tak, że dnia 15 stycznia 1798 r. za rządów kijowskiego generał-gubernatora Aleksandra Bekleszowa, w dolnej części miasta, t. zw. Padole otwarte zostały uroczyście, z nabożeństwem i procesyą pierwsze kontrakty kijowskie.

Ciekawem jest wydane bezzwłocznie po ukazie rozporządzenie senatu, określające zewnętrzną formę stosunków czynności kontraktowych. „Dla wzmocnienia—głosi ono—wzajemnego pomiędzy zbierającymi się na te kontrakty zaufania, przy zawieraniu jakichkolwiek ugód i umów, każdy właściciel ziemski obowiązany jest wykazać się świadectwem od Najwyższej władzy tej gubernii, gdzie się znajduje jego majątek, na zasadzie urządzenia o bankach z dnia 28 czerwca 1786 roku, podług ustanowionej w 12 punkcie formy, że majątek ów nie jest w zastawie i nie znajduje się pod protestem.

A o przyczynach przeniesienia kontraktów z pogranicznego Dubna senator Wigel, który w końcu XVIII wieku spędzał dziecinne swe lata w Kijowie i niejednokrotnie potem tam bywał, tak pisze w swoich pamiętnikach. „Tu nasuwa się znowu pytanie, w jakim celu? czy nie w celu zbliżenia polaków z rosyanami? Lecz, jak podczas tego panowania wszystko robiło się bez celu, a jedynie tylko dla zachcianek, tak i w tym wypadku trudno będzie odpowiadać na to pytanie“.

Czy istotnie taki cel istniał przesądzać dziś trudno, w każdym jednak razie skonstatować można, że z przeniesieniem kontraktów nastąpiła znaczna zmiana nietylko w zewnętrznym wyglądzie miasta, lecz i w składzie jego ludności. Od roku 1798 ruch zapanował w mieście stosunkowo ogromny. Szlachta z ościennych gubernii—Wołynia, Ukrainy, Podola, Czernihowskiej i Połtawskiej, a nawet z Litwy ściąga tu rokrocznie dla sprzedaży i zakupu posiadłości ziemskich i różnego rodzaju towarów, dla zawierania zobowiązań i umów na dostawę zboża, lasów, wódki, cukru i etc., a jednocześnie, aby zastawiać majątki, opłacać długi, pożyczać pieniądze u bankierów, lub szukać miejsca rządców, geometrów, adwokatów, lekarzy i t. p.

To też podczas gdy do przeniesienia kontraktów—pisze p. Ułaszyn („Kontr. Kijow.“)—szlachta polska zamieszkiwała Kijów, w bardzo nieznacznej ilości, a klasa urzędnicza składała się przeważnie ze szlachty małoruskiej, pochodzącej z „lewobrzeżnej“ Małorysyi, która wchodziła w skład namiestnictwa kijowskiego, od roku 1797, t. j. po utworzeniu gubernii kijowskiej z ziem oderwanych od Polski, szlachta polska zaczęła zjeżdżać się do Kijowa na wybory, a następnie po przeniesieniu kontraktów z Dubna znaczna jej ilość zamieszkuje w tem mieście.

Senator Wigel, pisze w swoich pamiętnikach, że starożytna stolica wielkich książąt ruskich, nawet przy polskim rządzie zachowująca swoją nienaruszalność ze strony politycznego wpływu Polski raptownie się spolszczyła. Senator Wigel dodaje, „że polacy, pełniący swe obowiązki pochodzące z wyborów, przemieszkiwali w Kijowie wraz z rodzinami tylko w przeciągu dwu miesięcy co roku podczas kontraktów“.

To też i kontrakty w pierwszej ćwierci ubiegłego stulecia miały charakter wyłącznie polski.

Wraz z przeniesieniem kontraktów podążają do Kijowa za szlachtą i kupcy i gdy w roku 1797 stolica Rusi miała zaledwo 15,000 ludności, cyfra ta już w roku 1800 podnosi się do 30,000 dobrostan miasta szybko wzrasta, ruch handlowy rośnie i odgrywa coraz wybitniejszą rolę w gospodarczem życiu kraju.

Życie kontraktowe do połowy ubiegłego stulecia koncentrowało się głównie w tak zwanym domu kontraktowym na Padole, zbudowanym około roku 1830 na miejscu dawnego, który się spalił w lipcu 1811 roku. Na kolumnach, na których spoczywa fronton, na ścianach przy wejściu do sieni i wewnątrz sieni, skąd schody prowadzą na górę, naklejali kupcy, aferzyści i wogóle osoby interesowane mnóstwo ogłoszeń. Dolne piętro zajmowali kupcy ze swymi towarami. Na górnem piętrze ustawiano również towar z obydwóch stron wzdłuż okien, środek zaś stanowił właściwą salę kontraktową, w tej bowiem sali obradowali kontraktowicze, tu wieczorami dawali artyści koncerty, tu się odbywały loterye na cele dobroczynne.

Również wszelkie akta, umowy i tranzakcye zawierane były w tak zwanej izbie kontraktowej, mieszczącej się na piętrze powyższego domu.

„Wprawny szlachcic kontraktowy — pisze Jełowicki w swoich wspomnieniach —rozumie tę izbę, jak francuzi giełdę; wejdzie raz pierwszy, a po liczbie, po gwarze, po twarzach pozna zaraz, czy dobre kontrakty, t. j. czy dużo pieniędzy, czy drogie dobra, czy jest kupiec na zboże i wódkę“.

W końcu owej izby, przy drzwiach, wiodących do izb sądowych, do roku 1840 t. j. do czasu gdy statut litewski był tutaj obowiązujący, co wieczór stawał woźny i wykrzykiwał kto komu w dniu dzisiejszym pomimo wyroku nie zapłacił. Po roku 1840 zawieranie umów odbywało się już w tak zwanej „Grażdanskiej Pałacie“ (Izbie cywilnej) a całe górne piętro kontraktowego domu oddane było kupcom.

Początkowo handel zbożem i kupno oraz sprzedaż majątków zajmowały poważną część tranzakcyi dokonywanych w czasie kontraktów, a potem pierwsze miejsce zajęło cukrownictwo, które przetrwawszy świetne i złe czasy „kontraktów“ i dzisiaj, gdy zmienione gospodarczo-społeczne warunki kraju pozbawiły kontrakty ich pierwotnego znaczenia, wciąż się utrzymują na pierwszem i dominującem na jarmarku kijowskim stanowisku.

Sięgając w przeszłość, do pierwszej połowy XIX wieku, t. j. do najświetniejszych czasów kontraktów kijowskich, nie od rzeczy będzie przypomnieć w jaki sposób na najżyźniejszej połaci dawnych ziem kresowych odbywał się handel zbożem.

Ceny zboża w kraju tym — pisze Ułaszyn — były wówczas bardzo niestałe. Były one dwojakiego rodzaju: — ceny jarmarkowe, stosowane do drobiazgowej sprzedaży produkowanego przez włościan zboża i ceny hurtowe, które ustanawiały się w większych punktach handlu zbożowego, w przystaniach dnieprowych, gdzie właśnie na ich normę przeważny wpływ wywierały kontrakty kijowskie.

Ilość tranzakcyi zbożowych poczęła na „kontraktach“ znacznie się zmniejszać ku końcowi czwartego dziesiątka lat ubiegłego stulecia, gdy Odesa, rozwinawszy się znacznie, zajęła poważne stanowisko w handlu zbożowym. Magnaci kresowi zaniechali podówczas pośrednictwa „kontraktów“, a zaczęli wysyłać zboże przeważnie wprost do Odesy, przyciągającej ich swemi *porto-franco*, a następnie całemi rodzinami osiadali w tem mieście na czas dłuższy. Tak przypływ magnatów polskich i zamożniejszej szlachty do Odesy nietylko pod względem handlowym począł pomniejszać znaczenie kontraktów kijowskich, które od połowy przeszłego wieku powoli, lecz stale zatracają swą świetność i znaczenie.

Handel zbożem przechodzi teraz wyłącznie prawie w ręce żydów, którzy łącząc się w kompanie, pomagają sobie wzajem.

„Do obywatela, mającego zboże na sprzedaż — pisze Ułaszyn — przyjeżdża kupiec z pewnej kompanii i proponuje mu za zboże średnią cenę; lecz sprzedawca na nią się nie zgadza i kupiec odjeżdża. Po pewnym czasie przyjeżdża inny kupiec, należący do tej samej spółki handlowej, lecz daje już cenę niższą, tłómacząc się jej obniżeniem; jeżeli i ten argument nie skutkuje, to zjawia się jeszcze trzeci kupiec, rozumie się z tejże kompanii i proponuje cenę jeszcze niższą od ceny, oznaczonej przez swego poprzednika. Obywatel się oburza, powiada, że mu dawano więcej, lecz wobec braku pewnych wiadomości o rzeczywistej cenie — do kontraktów bowiem daleko — szuka pierwszego kupca, który naturalnie sam się tu nawija, lecz teraz tłómaczy się, iż poprzednio ofiarowywanej sumy już dać nie może ponieważ cena spadła i brakuje mu już kapitałów“.

I oto przy wzajemnej pomocy panowie kupcy starozakonni zakupywali zboże po cenach nizkich i dawali tylko nader szczupłe zadatki, odkładając główną wypłatę na czas kontraktów, podczas których odprzedawali część, lub też całą ilość kupionego na kredyt zboża innym, znaczniejszym kupcom z Białej Rusi, lub Odesy. Obywatele się rujnowali, kaleta panów kupców—rosła.

Słówko jeszcze o handlu ziemią.

Żyzna ziemia ukrainna oddawna przyciągała na kresy mnóstwo szlachty z Polski i Litwy, która przybywała tu w roli handlarzy, oficyalistów, dzierżawców, lub zastawników. Dorobiwszy się, nabywali oni posiadłości ziemskie, przez magnatów częściami sprzedawane. Tak naprzykład w ostatniej ćwierci XVIII stulecia ks. Ksawery Lubomirski sprzedał swoje dobra na Ukrainie ks. Potemkinowi, jeden ze spadkobierców którego, hr. Samojłow, otrzymaną w spadku Smilańszczyznę, składającą się ze znacznej ilości wiosek, corocznie wyprzedawał częściowo podczas kontraktów kijowskich.

Skutkiem tego ziemiaństwo kijowskie składało się z przybyszów, należących do różnych klas społecznych, wyłącznie prawie ze szlachty i z niezbyt licznej szlachty, zdawna osiadłej na Ukrainie, która stroniła od przybyszów.

Łącznikiem stały się właśnie—„kontrakty“, „przyczyniając się w znacznym stopniu— pisze Ułaszyn — do połączenia się tych ogniw w jeden łańcuch ku wzbudzeniu wzajemnej ufności, ku wyrobieniu z czasem siły zbiorowej o spólnym celu i dążnościach“.

(D. n.) **Edw. P.**

*) Henryk Ułaszyn «Kontrakty kijowskie», Petersburg 1900 r. Aleksander Groza, «Mozaika kontraktowa», Wilno, 1875 r.

Z prasy rosyjskiej.

„Peterb. Wiedomosti“ w dalszym ciągu na swój sposób prowadzą kampanię przeciwko opozycyi w trzeciej Dumie.

„Wolałbym się mylić—czytamy w ostatnim numerze—lecz trudno się wyrzec przekonania, że Duma nie rozpocznie pracy owocnej dopóki palące interesy kraju będą ulegać wpływowi interesów partyjnych“.

W dalszym ciągu jednak okazuje się, że autorowi chodzi nie o partye wogóle, lecz o partye opozycyjne.

„Partye są bolączką życia rosyjskiego. Walka partyi może wycieńczyć państwo więcej niż wycieńczyły ją Mukden i Cuszima. I z tą walką trzeba raz na zawsze skończyć. Wszak i kadeci są partyą tajną, chociaż partyi tej omal nie powierzono losu Rosyi. Koniecznem jest wyzwolić prawodawstwo rosyjskie od żywiołów wrogich narodowości rosyjskiej. Kartagina musi być zburzoną. Rosyjska Duma państwowa nie powinna mieć w swem łonie opozycyi, wrogiej głowie państwa i samej rosyjskiej rodzinie narodowej“.

„Riecz“ zwraca uwagę na inny objaw taktyki reakcyjnej.

„W ostatnich czasach szereg stołecznych organów pracy *mit Pauken und Trompeten* uporczywie dowodził czytelnikom, że reprezentacya narodowa ugruntowała się u nas ostatecznie, że wywalczyła sobie nakoniec prawo istnienia. Szczególnie przenikliwi publicyści, odznaczający się subtelnym węchem, w rodzaju Mienszykowa, zaznaczyli nawet związek między tem zdarzeniem a ostatnim *votum* Dumy państwowej, które „rozproszyło ostatnie chmury przerwanej burzy“.

Taktykę tą ocenia „Riecz“ w ten sposób:

„Czy tak czy inaczej, czy skomplikowana i zawikłana jest ta gra, czy banalnie naiwna, czy jest świadoma czy też wynika z nieprzezwyciężonego przyzwyczajenia, w każdym razie z tej strony robi się wszystko co można, aby zdyskredytować reprezentacyę narodową i rozproszyć wszelkie nadzieje pokładane w niej przez opinię publiczną. Wtedy pole się oczyści, oczekujący hasła oprawcy zamkną swe szeregi, zawiną rękawy i rozpocznie się ich robota“.

Taktyka Prus w sprawie polskiej i ton, jakim mężowie stanu tego państwa przemawiają o słowiańszczyźnie zaczyna budzić niepokój nawet na łamach pisma p. Suworina.

„Nie potrzeba prawie wyciągać konkluzyi z tych szczerych deklaracyi. Prusy z niepohamowanym pędem, lekceważąc wszystkie niebezpieczeństwa, spieszą stworzyć na naszej granicy coś w rodzaju warowni. Dotychczas dążyły one do tego celu pomału, teraz zaś spieszą jak na pożar. Rosya nie dała najmniejszego powodu do tego alarmu. A więc nie instynkt samozachowawczy pobudza działalność zaborczą Prus na Wschodzie. Co się zaś tyczy Rosyi to w żadnym razie nie przystąpiła ona do ekspropryacyi ziem polskich na rzecz kolonistów rosyjskich“.

Czy ta refleksya przetrwa długo na łamach „N. Wr.“, czy nie zniknie ona wobec innych pobudek, czerpanych bynajmniej nie z instynktu samozachowawczego.

Około Dumy.

Z komisyi reform sądowych.

Komisya reform sądowych, rozpatrzywszy projekt prawa o warunkowem uwolnianiu przedterminowem proponuje Dumie zniesienie art. 317, uwagi 1-ej i 2-ej ustawy o osobach więzionych, jak również części 8-ej art. 23 kodeksu karnego. Celem zmiany stosownych przepisów, komisya postanowiła, że osoby, skazane na więzienie lub dom poprawy na czas nie krótszy niż 8 miesięcy, mogą być za ich zgodą warunkowo uwolnione po odbyciu przynajmniej $^{3}/_{4}$ oznaczonego w wyroku sądowym terminu kary w pewnych określonych warunkach.

Z komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa, rozpatrzywszy raport swej podkomisyi o preliminarzu kancelaryi ministra komunikacyi, zaaprobowała wszystkie wniesione zmiany i poprawki.

Z komisyi nietykalności osobistej.

Komisya nietykalności osobistej doszła do wniosku, że powinien istnieć tylko jeden stan wyjątkowy, obejmujący wszelkie, stosowane obecnie formy ochrony wzmocnionej.

Nowy kredyt na akcyę żywnościową.

Na wspólnem zebraniu komisyi parlamentarnych — żywnościowej i budżetowej — postanowiono wnieść do Dumy projekt, aby, oprócz sum udzielonych zgodnie z prawem z dnia 21-go grudnia 1907 roku na pomoc żywnościową i zasiewy, a także i inne wydatki spowodowane nieurodzajem w roku 1907, wyznaczyła jeszcze 8,772,000 rb. Sumę tę proponują komisye włączyć do preliminarza nadzwyczajnych wydatków na rok 1908; kwotę zaś 430,000 rb. ze zwróconych pożyczek, które swego czasu ziemstwa wydały na organizacyę sprzedaży zboża po cenie kosztu — wnieść do preliminarza jako dochód. Z wydatkowania pomienionej kwoty, minister spraw wewnętrznych złoży szczegółowy rachunek w dniu 1 marca 1909 roku.

Z komisyi finansowej.

Komisya finansowa postanowiła wnieść do Dumy projekty praw o udzieleniu zezwolenia ministrowi komunikacyi na zawieranie umów na urządzenie przy pomocy skarbu regularnej komunikacyi pocztowo-osobowej i żeglugi parowej na jeziorze Bajkalskiem w roku 1908. Umowę należy zawrzeć z przedsiębiorcą, który zobowiąże się do najlepszych dla skarbu warunków i da najlepszą gwarancyę ich wypełnienia. Komisya proponuje także udzielić ministrowi komunikacyi prawa na zawarcie umowy z Tow. „Głohwy“ na zaprowadzenie komunikacyi pocztowo-osobowej na rzece Lenie od 1908 do 1909 roku subwencyonowanej przez skarb.

Audyencya u metropolity Antoniusza.

Komisya do spraw kościoła prawosławnego wyraziła na prywatnej naradzie chęć złożenia wizyty metropolicie Antoniuszowi, pierwszemu hierarsze cerkwi rosyjskiej, dla wyraźniejszego zaznaczenia związku między swą działalnością a cerkwią prawosławną. Jednocześnie poleciła swemu prezesowi, Lwowowi, opracować treść mowy, którą ma on wygłosić przed metropolitą w imieniu całej komisyi.

„Projekt prawa“.

Do Dumy państwowej wniesiono projekt o określeniu wielkości lokali i śpiżarń dla fortecznych pułków artyleryi i fortecznych batalionów piechoty.

Rozszerzenie stacyi kolejowych.

Komisya do spraw komunikacyi przyjęła projekty praw o modyfikacyi pewnych artykułów ogólnej ustawy kolejowej: o wydatkowaniu 475,000 rb. na przebudowę stacyi kolei północnych, linii Łasino-Ostrowskaja, wskutek związania jej z Moskiewską koleją obwodową i o zezwoleniu na wydanie od 300,000 do 500,000 rb. na powiększenie stacyi Nikołajew, południowych dróg żelaznych, z powodu przeprowadzenia do niej odnogi Chersoń—Mikołajew.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

Nowopowstały w mieście naszem „Związek równouprawnienia kobiet polskich“ w pierwszej już chwili ukazania się swego na widowni publicznej ściągnął na siebie liczne zarzuty, stając się jednocześnie przedmiotem wielorakich roztrząsań na temat racyi bytu nowego stowarzyszenia wogóle, oraz zdolności jego do wywiązania się z przyjętych względem społeczeństwa zobowiązań.

Metoda rozgmatwywania najbardziej zawiłych kwestyi społecznych przez jedno pociągnięcie pióra została, niestety, zastosowaną i w danym wypadku. Minorowe akordy powątpiewań i wyraźnej niechęci, dające się słyszeć zwykle u nas wobec wszelkich objawów w ten lub inny sposób przekraczających zakresy szablonu, rozbrzmiały, naturalnie i w chwili obecnej, a fałszywe nutki zawiści partyjnej i ostre zgrzyty złej woli wyraźnie dominują w protestującym tym chórze, dotkliwie rażąc ucho każdego z wybredniejszych a nieuprzedzonych słuchaczy.

Dokładnem echem całej tej smutnej symfonii jest niewątpliwie artykuł wstępny w N-rze 29-ym „Dziennika Kijowskiego“.

Tonem wyroczni zwiastuje w nim *urbi et orbi* p. E. P., iż cała projektowana przez nowe stowarzyszenie działalność jest tylko... „luksusowym“ wybrykiem organizatorek Związku. I chociaż nie kwestyonuje on bynajmniej „celowości i dużej wagi społecznej pracy, dążącej do równouprawnienia kobiet“, nie przeszkadza to mu jednak do zasypania powyższego oświadczenia o parę wierszy niżej takim gwałtownym gradem pocisków rozmaitego rodzaju, iż po małej chwilce całe to uznanie zamienia się w bezładną kupę gruzów i rumowisk, wśród których zdumiony nagłem tem przejściem czytelnik nic już innego nie spostrzega, jeno zwarte szeregi widm przeraźliwych, jakiemi podniecona wyobraźnia pana E. P. zaludnia na poczekaniu owe ruiny.

Jednem z groźniejszych widm tego rodzaju jest projektowana przez Związek walka z prostytucyą. Dlaczego ten mianowicie punkt ustawy tak drażniąco działa na ustrój nerwowy p. E. P.; dlaczego punkt ten, skromnie zajmujący ostatnie miejsce w szeregu innych, tak wyłącznie zaprząta jego uwagę i uważanym jest za „jeden z głównych celów Związku“; dlaczego wszystkie inne punkty tejże ustawy zostały dyskretnie pominięte?... Na wszystkie te pytania odpowiedzi nie znajdujemy. Domyślamy się wszelako, że w niezbyt bogatym arsenale argumentów pana E. P. jest to działo grubszego kalibru, wytoczone w celu sprawienia pełnego grozy efektu ku zbudowaniu żon naszych, sióstr i córek, sam zaś punkt powyższy posłużyć ma za puklerz ochronny przed „wciąganiem niewiast naszych w „aferę“, ku której p. E. P., pomimo wszelkich swych zapewnień, stanowczo czuje organiczną odrazę.

Pomimo, że rumak nacyonalistyczny, na którym odbywa się w dalszym ciągu wyprawa pana E. P. przeciwko Związkowi, utyka nieco na ślizkim gruncie statystyki porównawczej, sam jednak jeździec pełen jest zapału i dobrych chęci. Doniosłe spostrzeżenie, iż na 100 kobiet upadłych zaledwie jedna należy do narodowości polskiej, stanowczo obala, zdaniem jego, wszelki powód do interwencyi w tę brzydką sprawę kobiet polskich.

Niepozbawiona pewnej oryginalności, aczkolwiek ryzykowna statystyka pana E. P., pomimo imponującej swej emfazy, nie zdoła jednak przekonać najbardziej chyba zagorzałych apologetów naszej specyficznie polskiej moralności, że walka z potężnym tym i głęboko zakorzenionym wrzodem społecznym, należy również do kategoryi przedmiotów „luksusowych“. Zważywszy nadto, że wrzód ten toczy nietylko liczne ofiary „temperamentu społecznego“ bez względu na ich narodowość, ale w równej prawie mierze zagraża mężom, ojcom i braciom walczących, będziemy już w zupełnym porządku z najbardziej nawet patryotycznego punktu widzenia.

Niefortunne wystąpienie jednego z uczestników zgromadzenia w kwestyi stosunku stowarzyszenia do duchowieństwa wkłada w ręce pana E. P. nowy, a potężny oręż przeciwko Związkowi. Pomijając jednak tę okoliczność, iż klerykalizm a religijność bynajmniej nie stanowią pojęć identycznych, jakoteż, że pomieszanie tych pojęć wywołać może w umysłach czytelników artykułu pana E. P. gwałtowny zamęt, pragnęlibyśmy nadmienić jeszcze, że żadne stowarzyszenie nie może być odpowiedzialnem za przekonania poszczególnych swych członków w kwestyach, nie mających nic wspólnego z zasadniczemi jego celami; pragnęlibyśmy zwrócić uwagę pana E. P. na to, że najskrajniejszy bezwyznaniowiec może być dzielnym i pożytecznym członkiem yacht klubu naprzykład.

Rozumowanie powyższe stosuje się również i do zdań „poufnych“, wygłoszonych przez p. Kuczalską w „sali pomniejszej“. Że w szkole kobiet w Warszawie niema wykładu religii, to wcale nie oznacza, że zadaniem Związku jest szerzenie ateizmu; że pewna ilość członków tegoż Związku „wysłała w swoim czasie adres na zjazd wolnomyślicieli“ to bynajmniej samego Związku dyskredytować nie może, jak nie byłaby w stanie zdyskredytować go pobożna pielgrzymka do Lourdes innej grupy jego członków.

Nie możemy w końcu nie wyrazić swego ubolewania nad tem, że przed napisaniem swego artykułu nie postarał się pan E. P. o dokładniejsze informacye o tem wszystkiem, co się działo na posiedzeniu organizacyjnem Związku kobiet polskich.

D-r Henryk Zelenay.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, *dnia 15 lutego.*

Nasze towarzystwa dobroczynności, by choć w części pomódz biednym, których w naszem mieście jest moc nieprzebrana, zmuszone są urządzać koncerty, bale, spektakle... Innego sposobu zebrać trochę pieniędzy niema. Każdy woli spędzić kilka godzin w w dusznej atmosferze i zapłacić za tę przyjemność stosunkowo drogo, niż ofiarować daleko mniej — nie wychodząc z domu. Otóż rozpoczął się u nas szereg wieczorków, balików, balów maskowych, dobroczynnych spektakli. Początek zrobił komitet rodzicielski pierwszego męskiego gimnazyum, urządzając w salach klubu szlacheckiego bal maskowy. Bal udał się świetnie. Były naznaczone nagrody za kostyumy oryginalne, jednak w braku takowego trzeba było nagradzać stroje chociaż kosztowne, ale nie oryginalne. Pierwszą nagrodę otrzymała pani S. (Dyana), drugą zaś panna I. (polny mak). W losowaniu nagród przyjmowało udział całe obecne towarzystwo; nie obeszło się bez nieporozumień. Kartki, na których miały być wypisane nazwiska osób wybranych, były rozdawane bez dostatecznej kontroli i skupiały się w rękach tych, którzy starali się o nagrodę dla swej wybranej. Ogólna suma dochodu 400 rb. jest zanadto mała, by zadowolić wszystkich, proszących o pomoc, w każdym razie trzeba oddać sprawiedliwość komitetowi rodzicielskiemu, że robi on wszystko, co jest w jego możności. Podobno wkrótce ma być znów urządzony bal maskowy, do którego nasze panie już się szykują. I znów będą drogie stroje, walka o nagrody, niezadowolenia, że nagrodę otrzymała ta, a nie inna. Czy nie lepiej byłoby pieniądze, przeznaczone na stroje, oddać do rąk zarządu i w ten sposób zwiększyć ogólną sumę dochodu! Wszak nędza wśród uczniów jest bardzo wielka. Walka o korepetycye, bodaj najlichsze, wzmaga się z dniem każdym. Tymczasem szanowni pracodawcy, korzystając z wielkiej ilości korepetytorów, zmniejszają płacę do minimum. Ale i o takie korepetycye trudno!

Dzisiaj na rzecz Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa dobroczynności, w teatrze miejskim odbędzie się spektakl, dana będzie opera „Karmen“, w niedzielę, d. 17 lutego, raut, następnie koncert „Lutni“ i t. d. Ale dzięki nawet tym wszystkim wysiłkom, osłodzić nędzę jest bardzo trudno. Już to trzeba przyznać, że rok obecny dał się mocno we znaki biedakom. Wyraźnie świadczy o tem ilość żebraków na ulicach. Formalnie nie można przejść po ulicy, by nie spotkać kilkunastu żebraków, błagających o wsparcie. Jest wśród nich, naturalnie, dużo takich, którzy z żebrania robią rzemiosło, ale większa część z nich — to prawdziwi ubodzy, którzy chociaż się i brzydzą tem, jednak są zmuszeni wyciągać rękę. Spotkałem niedawno żebraka, który ze łzami opowiadał mi, dlaczego doszedł do takiego stanu. Ogień zniweczył jego niezaasekurowany domek, brak roboty, zresztą liczna rodzina—wygnały go na ulicę. Przechodnie z ironią przechodzą obok niego, gdyż „taki zdrowy człowiek może pracować“. I takich żebraków jest wielo. Nasze różne elektryczne teatry, gdzie się popisują sztukmistrze w rodzaju „Moto-Fozo“, człowięka-lalki, pobierającego 50 rb. dziennie, robią wspaniałe interesy. Na to u nas pieniądze się znajdują.

K. W-ski.

KRONIKA.

— **Z Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobrocz.** We środę d. 20 b. m. o godz. 12 w lokalu p. J. Kimajera przy ul. Mikołajowskiej Nr 13, odbędzie się posiedzenie komitetu kiermaszowego, na które, za naszem pośrednictwem, proszone są panie i panowie biorący łaskawie udział w kiermaszu, aby mogły im być wydane karty wejściowe.

— **Obiad Puławiaków.** W dniu dzisiejszym, 20 lutego, o godz. 6-ej wieczorem w sali hotelu „Europejskiego“ odbędzie się doroczny obiad koleżeński byłych wychowańców Puławskiego instytutu oraz innych zakładów agronomicznych i leśnych.

— **Zebranie Towarzystwa wzaj. pom. leśników.** W sali Domu szlacheckiego w dniu 21 lutego o godz. 1-ej po poł. odbędzie się drugie ogólne zebranie członków kijowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy rolników i leśników. Budzą zainteresowanie wygłaszane w tym dniu referaty pp. M. Baranieckiego „O ruchu kooperatywnym wśród drobnej własności ziemskiej na Podolu“, tudzież referat p. Lubańskiego „O uprawie koniczyny sposobem Raffar'a“, pozwalającym na zbiór nasion już w pierwszym roku.

— **Walne zgromadzenie T-wa wzajemnej pomocy rolników i leśników.** Wczoraj w sali ks. Repnina odbyło się, pod przewodnictwem p. Priesnuchina, ogólne zgromadzenie T-wa wzajemnej pomocy rolników i leśników z wyższem i średniem wykształceniem. Na początku odczytano sprawozdanie zarządu za r. 1907. Towarzystwo w roku sprawozdawczym liczyło 288 członków, w tej liczbie 9 honorowych i 1 popierającego. Działalność Towarzystwa głównie polegała na wydawaniu swym członkom zapomóg. Po odczytaniu sprawozdania p. Żuławski odczytał po raz drugi referat „O kupkowym posiewie buraków“, a p. Rudnicki referat „O rezultatach mechanicznej uprawy buraków cukrowych w Zarudyńcach“.

— **Zjazd właścicieli ziemskich.** Minister spraw wewnętrznych pozwolił na zwołanie w dniu 25, 26 i 27 b. m. zjazdu właścicieli ziemskich kraju Południowo-Zachodniego. Obrady toczyć się będą w domu szlacheckim.

— **Powrót dzierżawców.** Powrócili już do Kijowa dzierżawcy apanażów, którzy jeździli do Petersburga w sprawie niezapłacenia tenuty za r. 1907. W Petersburgu obiecano im ponownie rozpatrzeć sprawę i zażądano przytem szczególnych informacyj o urodzaju w każdym okręgu dzierżawionym.

— **Pogadanka sekcyi cukrowniczej.** W dn. 20 lutego o g. 8-ej wieczorem w lokalu T-wa technicznego odbędzie się pogadanka sekcyi cukrowniczej. Odczytany będzie referat p. M. Tołpygina: „Przemysł cukrowy Rosyi w ciągu roku od 1-go grudnia 1906 r. do 1-go grudnia 1907 r. i konwencya Brukselska według danych statystycznych“.

— **Pogadanka sekcyi chemicznej.** W dn. 20 lutego o g. 1-ej w poł. na pogadance sekcyi chemicznej (w lokalu Techników) przeczytane będą referaty: 1) M. Wasiliewa: „W sprawie uzupełnień i zmian w instrukcyi chemików, dotyczącej kontroli fabrykacyi rafinady“; 2) N. Chorcewa: „Z praktyki fabrycznej — krystalizacya II produktu“; 3) Koczedowa: „O przemywaniu filtrów węglowych w fabrykacyi rafinady“.

— **Zebranie kupców.** Onegdaj w sali ratuszowej odbyło się posiedzenie kupców, na którem rozpatrywano sprawy: 1) budowę kolei żelaznej Złobin—Kijów—Odesa i 2) budowę w Kijowie kolei do przystani. Po dłuższych debatach wybrano komisyę z 5 osób, która weźmie udział w naradzie, jaka się odbędzie w dniu 21 lutego u generał-gubernatora w sprawie budowy linii „Złobin—Odesa“. Do komisyi weszli: starosta kupiecki Rychert, W. Demczenko, I. Dembicki, A. Jakowlew i A. Eyber. Co do budowy kolejki podjazdowej do przystani, to większość wypowiedziała się za budową, wobec wielkich korzyści, jakie takowa przyniesie miastu.

Następnie rozpatrywano oświadczenie grona kupców w sprawie handlu świątecznego, ale, wobec spóźnionej pory, dyskusyę odłożono do następnego posiedzenia.

W końcu p. Rychert zakomunikował zebranym, w jakim stanie znajduje się kwestya urządzenia w Kijowie wewnętrznej komory celnej. Minister finansów zapatruje się na tę sprawę nader przychylnie, jak również naczelnik kolei Południowo-Zachodnich, który obiecał przeprowadzić do komory kolej podjazdową.

— **Wystawa wyrobów rękodzielniczych w Kijowie.** W jesieni r. b. projektowana jest w Kijowie wystawa rękodzielnicza z udziałem eksponatów zagranicznych. Program wystawy obejmuje urządzenie stałych warsztatów wyrobów rękodzielniczych.

— **Dochód brutto kolei Poł.-Zach.** w r. 1907 wynosi 64,940,672 rb.

— **Rosyjskie T-wo techniczne.** W dn. 22 lutego o godz. 1-ej w poł. w lokalu filii T-wa technicznego (Kreszczatik Nr 10) odbędzie się walne zgromadzenie członków T-wa technicznego. Porządek dzienny obejmuje:

1) Sprawozdanie z r. 1907.
2) Protokół komisyi rewizyjnej.
3) Wybory: kuratora klas technicznych i jego pomocnika, członków komisyi rewizyjnej i nowych członków.
4) Referat Tołpygina: „Ulepszenie organizacyi przedsiębiorstw przemysłowych.

— **Nominacya.** Urzędnik do specjalnych poruczeń. Szczegolew, mianowany został sekretarzem komisyi o stowarzyszeniach.

— **Odczyt p. Muraszki.** Dziś, o godz. 8-ej na wystawie obrazów w muzeum miejskiem p. M. Muraszko wygłosi odczyt „Nowe prądy we współczesnem malarstwie“.

— **Trzy wyroki śmierci.** Sąd wojenny rozpatrywał sprawę Bojarskiego, Bobczenki i Abramowa-Kostiuka, oskarżonych o napad na dom Tysiewicza, popełniony w d. 11 grudnia 1907 r. Sąd uznał ich za winnych i skazał na śmierć przez powieszenie. Jednocześnie wszakże sąd postanowił prosić generał-gubernatora o zmniejszenie kary skazanym.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania F. Grunwalda, w domu Nr 26 przy ulicy Tarasowskiej, dokonano kradzieży rzeczy wartości 183 rb.

— W domu Nr 1 przy ulicy Iwanowskiej, ze strychu przy mieszkaniu adwokata Ł. Słuckiego, skradziono bieliznę wartości 150 rb.

— U G. Wasilenki, w domu Nr 8 przy ulicy Okrągłej Uniwersyteckiej, dokonano kradzieży rzeczy wartości 150 rb.

— Z mieszkania W. Kolesnikowej, w domu Nr 12 przy ulicy Gogolewskiej, skradziono ubranie wartości 72 rb.

— Oficyant hotelu «François», przy ulicy Fundukiejowskiej, I. Butkiewicz, znikł onegdaj z pojazdem i końmi należącymi do hotelu.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. Wczoraj w nocy w celi do wytrzeźwiania w płoskim cyrkule zmarła niewiadoma kobieta pijana. Zwłoki jej dla dokonania sekcyi odesłano do prosektoryum.

TEATR i MUZYKA

Koncert p. Józefa Śliwińskiego.

Tłumy publiczności zgromadziły się d. 17-go wieczorem w salonach Resursy kupieckiej. W dniu tym pianista nasz p. Śliwiński wystąpił ze świetnym koncertem, który pomimo szczerego zainteresowania, jakie zazwyczaj budzą jego występy wśród kijowskich melomanów, posiadał jeszcze jedną pełną powabu atrakcyę: był to pierwszy koncert artysty, z którym zaprodukował się u nas po niedawnem obchodzie w Warszawie 20-lecia swej pracy na niwie artystycznej. Echa uroczystości owej zawędrowały i do nas i zgotowały jubilatowi wśród publiczności naszej niezwykle serdeczne przyjęcie.

Teraz, kiedy p. Śliwiński stanął u zenitu swej sławy, kiedy zdobył ogromną erudycyę i doświadczenie, które nawet wobec tego ogromu *feu sacré*, jakie przebija z gry jego, stanowi *conditio sine qua non* dla każdego poważnego wirtuoza, — śmiało możemy umieścić go w konstelacyi pierwszorzędnych pianistów, a najlepszych szopenistów doby naszej. Nazwa szopenisty, którą zazwyczaj szafujemy, nie zdając sobie dokładnie sprawy z jej istoty, jest jednak największą pochwałą, jaką można obdarzyć pianistę-interpretatora. Chyba żadna inna muzyka w zakresie repertuaru fortepianowego nie posiada takiej gry mieniących się jak w kalejdoskopie kolorów, tak zdumiewającej zmiany nastrojów, różnobarwnej skali uczuć, tak otchłannego liryzmu, owianego ciepłem serdecznem, tonącego w mistycznych blaskach księżycowych, tyle jakichś półjęków, nieokreślonych dążeń, mglistych marzeń, jak muzyka Szopena. Tylko ten artysta z Bożej łaski, który, nie zatracając swej indywidualności, potrafi najsubtelniej wyczuć duch szopenowski, zbliżyć się doń, uchwycić, podkreślić, uwydatnić niewysłowione piękna tej muzyki,—zasługuje na miano prawdziwego szopenisty. Takim jest właśnie p. Śliwiński.

Nie znaczy to bynajmniej, że utwory innych kompozytorów nie znajdują w nim świetnego tłómacza, czego dowody złożył doskonale obrazowem wykonaniem sonaty Szumana, pełnym brawury i werwy oddaniem „Variations et Fugue“ Paderewskiego. Ale prawdziwa uczta artystyczna rozpoczęła się z chwilą, kiedy w sali rozbrzmiały dźwięki Fantazyi szopenowskiej.

Jeśli chodzi o to, który z tych pięciu utworów (Fantaisie, op. 49, Impromptu, op. 36, dwa walce op. 34 i 64 i Scherzo, op. 31) był lepiej oddany, to powiedzielibyśmy, że wszystkie w równej mierze były misternie obmyślane, doskonale wykończone, ale chyba owo ulubione przez artystę Scherzo, pełne namiętności, w którem p. Śliwiński doprowadza do możliwych granic siłę ekspresyi i szlachetność pomysłów, uczyniło najgłębsze wrażenie. Nawet „Soirée de Vienne“, ta przestarzała, oklepana „Soirée de Vienne“ Szuberta—Liszta, nabrała pod palcami wirtuoza jakiejś żywotności i powabu i dzięki olśniewającej grze efektów dynamicznych oraz kryształowemu odrobieniu pasażów, spowodowała wybuch szczerego zachwytu.

„Hochzeitsmarsch“ Mendelssohna — Liszta, w którym p. Śliwiński rozwinął polifonię do złudzenia, przypominającą orkiestrę, zakończył oficyalną część programu.

Są rzeczy przechodzące granice możliwości i sił człowieka; kiedy zatem niezwłocznie po najeżonym trudnościami, wymagającym kolosalnej siły i naprężonej uwagi „Hochzeitsmarschu“, p. Śliwiński zaatakował polonez As-dur Szopena, cóż więc dziwnego, że w dotknięciu wirtuoza dawało się odczuć już ogromne zmęczenie.

Jeżeli nie ułożyliśmy tu litanii ze wszystkich przymiotów, cechujących zewnętrzną stronę gry naszego artysty, jeżeli nie rozwodziliśmy się szczególowo nad imponującą siłą jego uderzenia, pieszczącą miękkością dotknięcia, ogromną sprawnością techniczną, za pomocą której artysta wysnuwa czarodziejską przędzę swych iście koronkowych biegników, nad stylowem zachowaniem tempów itd. itd., to dlatego primo, że przymioty te zanadto dobrze są znane wielbicielom talentu p. Śliwińskiego, powtóre, zaś, że nie zewnętrzna błyskotliwość jego interpretacyi przyciąga słuchacza, ale jej treść wewnętrzna, a z tego punktu widzenia gra artysty da się określić w krótkich słowach: jest to gra natchniona, nastrojowa, przemawiająca do duszy.

Koncert ściągnął mnóstwo publiczności; wywoływaniom i „bisom“ końca nie było.

W. T. D.

Tydzień teatralny w P. T. G.

Szereg zabaw karnawałowych rozpoczął d. 8-go bal maskowy.

Z przyjemnością muszę zaznaczyć, że zebrało się sporo druhiń i druhów w dominach i kostyumach z których dużo było gustownych i dowcipnych. Intrygowano, śmiano się i bawiono, a po zrzuceniu masek i kolacyi tańczono ochoczo do 8-ej z rana.

W sobotę, d. 16-go, grano pod dyrekcyą T. Stan. „Śluby Panieńskie“ Fredry.

Obsada zupełnie nowa, gra poprawna, miejscami doskonała (np. Albina), kostyumy stylowe złożyły się na bardzo zajmującą całość, co tembardziej muszę podkreślić, że komedyę tę uważam za jedną z najtrudniejszych z naszego repertuaru. Jedna tylko uwaga, do stylowych mebli brakowało obrazów, np. starego portretu i trochę drobiazgów i kwiatów, które w takim salonie są nieodzowne.

Byłoby do życzenia, aby „Śluby Panieńskie“ powtórzono, gdyż po brzegi zapełniona sala dowiodła, że i komedya w szlachetniejszym stylu ma licznych zwolenników.

S. Wiecha.

Operetka polska p. J. Myszkowskiego.

„Ułani“, których zaprezentował nam Myszkowski, to dobrze znana Kijowowi „Huzarska febra“, grana u Sołowcowa, treść tylko zlokalizowana, a więc kostyumy ułańskie, akcya toczy się w Kaliszu za czasów Księstwa Warszawskiego.

Naogół nasi artyści mogli byli zagrać to dobrze, gdyby nie pośpiech w wystawieniu sztuki, który czuć było w rwącym się dyalogu, akcyi nie zawsze związanej, a nawet w mazurze niefortunnym w ensemblu. Szczegóły wystawy szwankowały również, i tak: paru oficerów, między nimi i chorąży, nie mieli epoletów, reszta zaś na obu ramionach i bez frendzli, kiedy w wojskach Ks. Warszawskiego noszono epolety na francuską modłę, t. j. tylko z frendzlą, a młodzi oficerowie, do rangi kapitana włącznie — tylko na lewem ramieniu.

Występujący gościnnie jeden z Miłośników — p. Leoński — robił korzystne wrażenie, pomimo że grał z rutynowanymi artystami; śpiewał w IV akcie romans „Mów do mnie jeszcze“ dźwięcznie i z uczuciem. Śpiewał również i p. Kuligowski z powodzeniem, grał z werwą. Stylowo grał p. Domosławski. Zasada: „dużo światła, głośno i do publiczności!“ stosowaną była i w „Ułanach“, to też dyalogi przypominały parlanda, z nielicznym wyjątkiem, jak p. Szrot, Ludkiewicz i p. Skarzyńska, która znów niewyraźnie mówiła i zanadto „grała“.

Publiczności było dużo.

K. Ł.

Z opery.

Wielkiem powodzeniem cieszy się obecnie na scenie teatru operowego „Bajka o carze Sałtanie“, ostatni utwór sceniczny Rimskiego-Korsakowa. Poza świetną inscenizacyą, wspaniałemi dekoracyami, doskonałem zachowaniam stylu legendowej epoki, za co wielkie uznanie należy się dyrekcyi operowej, dzieło to, traktowane ze ściśle muzycznego punktu widzenia potrafi budzić zainteresowanie, graniczące niekiedy wprost z zachwytem. Jedną z kardynalnych zalet talentu R.-Korsakowa, którą w całej pełni rozwinął i w „Bajce“, jest zdolność stwarzania za pomocą najnowszych zdobyczy w dziedzinie harmonii i orkiestracyi, najbardziej naiwnych, tchnących iście epicką prostotą, obrazów. Kiedy zatem umysł słuchacza, uniesiony na skrzydłach fantazyi w krainę czarodziejskich wizyi, napawa się, uroczą w swej prostocie treścią, jednocześnie muzyczny zmysł jego rozkoszuje się całą powodzią zawsze nowych orzeźwiających kombinacyi harmonicznych, techniką budowy i odrobienia, oraz niezwykle barwną, soczystą, jędrną orkiestracyą.

W tej właśnie dziedzinie R.-Korsakow jest wprost mistrzem. Umiejętność wyzyskiwania charakterystycznych cech każdego instrumentu, niespożyte bogactwo kombinacyi dźwiękowych, opartych na zasadzie pokrewieństwa lub przeciwieństwie rozlicznych grup orkiestry, jaskrawa rozmaitość, mieniąca się gra kolorów, jędrność akordów—stawiają R.-Korsakowa w rzędzie pierwszych współczesnych instrumentatorów-twórców. Niekiedy w orkiestracyi swej jak i w pomysłach plastycznych zbliża się R.-Korsakow do Wagnera, tak naprz. — muzyka, ilustrująca wyłanianie się z otchłani morskich miasta Ledienca, budową swą przypomina wstęp do „Złota Renu“, potężny wybuch orkiestry przy zjawieniu się trzydziestu trzech rycerzy morskich mocą swą zda się rywalizować z tytaniczną orkiestrą twórcy „Parsifala“, w leitmotivie zaklętej w łabędzia królewny, również wyczuwa się duch wagneryzmu, i t. d. Nie jest to bynajmniej ślepe naśladownictwo, ale tylko rozumne zastosowanie nieśmiertelnych idei wielkiego reformatora. Muzykę R.-Korsakowa nazwalibyśmy raczej „przedmiotową“; lirycznie ustępy ogrzane ciepłem głębszego uczucia napotyka się dość rzadko na stronicach jego partycyi.

Z odpowiedzialnych ról „Bajki“ wyróżnimy pp. Bałanowską, Szmidt, pp. Cesewicza i Mosina, którzy, oprócz zasługującego na uznanie wokalnego odrobiena swych partyi, stworzyli udatne postacie królowej, królewny, Cara Sałtana i księcia Gwidona.

W sobotę w roli Hermana z „Pikowej Damy“ dał się słyszeć niegdyś tak popularny artysta tenor p. Miedwiediew.

Zwabiona tą atrakcyą publiczność szczelnie zapełniła salę teatralną i owacyjnie witała swego ulubieńca z przed laty. Więcej jak pewno, że występ ów nie przysporzył artyście laurów, niemniej jednak przekonał p. Miedwiediewa, że publiczność, potrafiła nie tylko zachować o nim najlepsze wspomnienia, ale i serdecznie podziękować za te podniosłe, artystyczne wrażenia,

których dzięki niemu niegdyś doznawała. Na zgodny ensemble złożyli się dobrze nam znani p. Bałanowska-Iiza, p. Sokolski-Jelecki i p. Zieliński, który z całą inteligencyą i dobrym smakiem odegrał rolę Tomskiego. Wielkie, zupełnie zasłużone powodzenie miała w dniu tym p. Czaplińska jako Polina i pastuszek z „Intermedii“. Obydwie role były odegrane przez artystkę z wielkim wdziękiem i elegancyą, co w połączeniu z pełnym, swobodnym głosem, oraz stylową powierzchownością (w roli pastuszka artystka wygląda jak postać wykrojona wprost z gobelinu à la Louis XV) wytwarza ze wszech miar udatną całość.

Omawiane przedstawienie (w dniu tym obchodzili benefis p. Lange i p. Lenczewski) zakonczył balet „Święto Nadmorskie“.

W. T. B.

Gościnne występy w operze kijowskiej.

Antreprener kijowski wyjechał obecnie do Petersburga z zamiarem zaangażowania szeregu artystów na gościnne występy w sezonie wiosennym r. b. Między innymi zaangażował on Battistini'ego, znanego już kijowskiej publiczności barytona, tenora dramatycznego włoskiego p. Seampini, nieznanego jeszcze w naszym kraju, następnie p. Lutze, Galwani (sopran), p. M. Gay (mezzo-sopran). Z artystów rosyjskich zjedzie do Kijowa na parę występów faworyt publiczności miejscowej, p. Sobinow, który da się usłyszeć w „Poławiaczu pereł“ i „Romeo i Julii“.

KRONIKA POLSKA

— **Narodowcy przed sądem.** „Goniec“ warszawski podaje sprawozdanie z procesu w Kaliszu, które powtarzamy za tem pismem.

W ciągu trzech dni warszawska izba sądowa na sesyi wyjazdowoj w Kaliszu rozpoznawała głośną sprawę kilku przedstawicieli inteligencyi kaliskiej, oskarżonych o nalażenie do partyi narodowo-demokratycznej Królestwa Polskiego i Litwy. Przed sądem stanęli: doktór Nepomucen Godlewski, obywatel Ludomir Szczepkowski, geometra przysięgły, Stanisław Mystkowski i nauczyciel wiejski, Stefan Kłopotowski.

Dnia 29 września 1906 roku na stacyi kolejowej w Kaliszu skonfiskowano pakę, której właścicielem był Ludomir Szczepkowski; w pace tej znaleziono znaczną ilość numerów pisma p. n. „Kiliński“, broszury p. t. „Czego chcą socyaliści“, „Polska i Rosya“, „Narodowa demokracya i jej program“, „Program narodowy robotników“; po zaaresztowaniu Szczepkowskiego zarządzono aresztowania innych oskarżonych.

Akt oskarżenia zarzucał Szczepkowskiemu, Godlewskiemu, Mystkowskiemu i Kłopotowskiemu, że w 1906 roku w Kaliszu wstąpili do stowarzyszenia, mianującego się partyą narodowo-demokratyczną Królestwa Polskiego i Litwy i świadomie dla nich dążącego do zmiany w „guberniach przywiślańskich“ ustanowionego przez prawo systemu rządów; za pomocą zamiany organów państwowych przez inne i do stworzenia w przyszłości z wymienionych gubernii samoistnego i niezależnego od Rosyi państwa polskiego; najbliższem zadaniem partyi jest prowadzenie propagandy wśród miejscowej ludności, oraz podburzanie jej do przeciwdziałania prawu i legalnym rozporządzeniom władz państwowych.

Jak już podaliśmy wiadomość telegraficzną, izba sądowa uznała wszystkich oskarżonych winnymi rozpowszechniania nielegalnych wydawnictw w duchu narodowym i skazała: Godlewskiego i Szczepkowskiego na półtora roku twierdzy, Mystkowskiego na dziewięć miesięcy twierdzy i Kłopotowskiego na sześć miesięcy twierdzy.

Obronę wnosili adwokaci przysięgli: Franciszek Nowodworski, Leon Papieski i Stanisław Kijeński.

Skazani pozostają na wolności za kaucyą.

W sprawie tej oskarżeni zakładają kasacyę.

— **Polki do niemek w sprawie wywłaszczenia.** P. Eliza Orzeszkowa wspólnie z kilkudziesięciu innemi polkami podpisała i ogłosiła następujący list otwarty:

Grono kobiet polskich wystosowało do kobiet niemieckich za pośrednictwem prasy list otwarty, którego tekst przytaczamy poniżej:

„Każdy czyn gwałtu, każda spełniona krzywda, choćby pozostały czas pewien bez kary, czyni duszę dopuszczającego się niesprawiedliwości uboższą, nędzniejszą, rozkładając ją niby rak trawiący.

„Kobiety niemieckie, chrońcie dusze synów i braci waszych przed tem strasznem zepsuciem. Stańcie mężnie po stronie sprawiedliwości!

„Podnieście jednomyślny i gorący protest przeciwko wypędzaniu z ziemi potomków tych, którzy od wielu wieków zraszali tę ziemię krwią i potem, a zarazem zaprotestujcie przeciw całej obecnej polityce przeciwchrześcijańskiej.

„Podnieście silny protest przeciw prawu barbarzyńskiemu, które cofa cywilizacyę znów o całe wieki. Spełnijcie swój święty obowiązek, jako kobiety chrześcijańskie, których imię nosicie.

„Zwracamy się ze swą prośba do wszystkich gazet niemieckich, aby zechciały ogłosić tę odezwę kobiet polskich i chrześcijanek, skutek zaś moralny zależy wyłącznie od wartości moralnej i wielkości ducha kobiet niemieckich.

„Nie nam, nie naszej świętej sprawie służyć będziecie, szlachetne kobiety niemieckie; będzie to raczej głos w imię honoru Niemiec, w imię ich zaszczytnego stanowiska w świecie, w imię wyroku przyszłości — głos, protestujący przeciw haniebnemu czynowi“.

OFIARY

Na Kiermasz i loteryę na rzecz Kij. rz. katol. Tow. dobrocz. od 19 listopada 1907 r. do 1 stycznia 1908 r. Od pp.: Konieczko drobnych fantów 11. NN. szkatułka ze srebrem f. 1. Szyszkowskiego f. 7, Hofmanowej f. 12, firmy Fraget'a f. 7, Anny Podhorskiej f. 6, Dobrzańskiej f. 8, Jachimowskiej f. 2, z mag. L. Idzikowskiego książek 30 i zeszytów nut 52, Cz. Jaszczewskiego pocztówek 1,010, mag. Czernogołowkina f. 3, od pp. Jakuszewskiej obrazki olej. w ram. 2, Konarskiej f. 2, Milacka f. 4, NN. f. 1, K. Podhorskiej f. 13, K. Jaroszyńskiej f. 30 (lampa 1, sztychów 2, wazonów 2, maszyna do pisania „World type Writer“ 1, garnitur srebrny 1, pantofle złotem haft. 1 i drobnych fantów 22), H. S. drobnych f. 4 i postument do zegara, razem 5. Wogóle do 1 stycznia 1908 r. wpłynęło f. 195 i pocztówek 1,010, co z pozostałymi z zeszłorocznej loteryi f. 32 stanowi razem 227 i pocztówek 1,010.

Prezes komitetu kiermasz.

D-r Maryan Pieńkowski.

Zebranie kijowskiego T-wa rolniczego.

(Dnia 18-go lutego).

Przewodniczy książę Repnin.

Sprawozdanie z działalności T-wa za r. 1907 odczytuje p. C. Popławski.

W roku sprawozdawczym T-wo liczyło ogółem 297 członków. W r. 1908 T-wo liczy członków 290, w tem honorowych 28, rzeczywistych 214, członków-współpracowników 47. W radzie T-wa zaszły następujące zmiany: wyszli z rady za upływem terminu pp.: W. Doliński, M. Drzewiecki, W. Niechajewski, zrzekli się: hr. P. Ignatjew i prof. Szyndler.

Na miejsce ich zostali wybrani ponownie p. W. Doliński oraz pp. J. Mossakowski, B. Presnuchin i W. Sachnowski. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. M. Krauze, W. Mazewski, W. Perro i M. Czapliński.

Od d. 1 stycznia r. b. ustąpił sekretarz T-wa, p. Nowikow, miejsce jego zajął szef biura pośrednictwa p. C. Popławski.

W ciągu roku sprawozdawczego rada T-wa odbyła 9 posiedzeń. Działalność jej polegała głównie na kierownictwie instytucyami T-wa. Oprócz tego rada wybrała z pośród siebie przedstawicieli do komitetów hurtowego eksportu ładunków. Do kijowskiego został wybrany skarbnik T-wa, p. B. Perro oraz na jego zastępcę wiceprezes T-wa, hr. W. Grocholski, który potem został przedstawicielem do tegoż komitetu. Do komitetu charkowskiego został wydelegowany p. K. Bojarski. Ostatni reprezentował T-wo również na naradzie, określającej ceny na spirytus w gub. kijowskiej.

W roku sprawozdawczym T-wu odmówiono zwykłej zapomogi od ziemstwa w kw. 2,000 rb.

Ponieważ z tej sumy wydatkowano 1,400 rb. na wydawanie organu T-wa „Ziemledielic“, T-wo zmuszone było czasowo zawiesić to wydawnictwo.

W roku sprawozdawczym rada T-wa zakończyła polubownie sprawę sądową z p. Zarembą, płacąc odszkodowanie w sumie 500 rb.

W celu zmniejszenia wydatków rada T-wa zawarła umowę z właścicielem laboratoryum rolniczego p. Z. Januszewskim, który zobowiązał się do utrzymywania własnym kosztem terytoryum wystawy wzamian otrzymując prawo urządzenia w jej budynkach laboratoryum.

Walnych zgromadzeń w roku sprawozdawczym odbyło się cztery.

Po odczytaniu ogólnego sprawozdania z działalności T-wa zabrał głos p. B. Perro, informując obecnych o stanie finansowym T-wa. Dochód na 1 stycznia 1908 r. wynosił 4,830 rb. 04 kop., rozchód— 4,829 rb. 12 kop. Kapitały poszczególnych działów T-wa pozostały bez zmiany, z wyjątkiem kapitału kursów agronomicznych. Ponieważ % z tego kapitału, ulokowanego w listach zastawnych kijowskiego ziemskiego banku nie wystarcza na pokrycie procentów od długów T-wa, dla uregulowania rachunku trzeba było czerpać z kapitału. Rada uchwaliła spieniężyć listy zastawne według ceny kursu i spłacić wszystkie długi T-wa. W takim razie T-wu pozostanie parę tysięcy rubli wolnych.

Wniosek rady został podany na głosowanie i przyjęty jednogłośnie.

Następnie p. Perro odczytał preliminarz budżetowy na r. 1908. Przewidywany dochód ma być wyrażony cyfrą 1,896 rb., rozchód 1,610 rb. Pozostaje 286 rb., które mają być użyte na pokrycie części pensyi pełniącego urząd sekretarza T-wa, p. Popławskiego. Następnie p. Perro zawiadomił zebranych o pożarze na terytoryum wystawy, w czasie którego spłonął pawilon T-wa z niektórymi sprzętami, należącymi do T-wa. Za powyższą pogorzel T-wo ma otrzymać odszkodowanie w kwocie 1,425 rb. Zarząd T-wa ma zamiar z tej sumy potrącić 250 rb. na pokrycie straty, pozostały zas kapitał przyłączyć do kapitału wystawowego.

W końcu sprawozdawca oświadczył, że w ostatniej chwili, po sporządzeniu preliminarza budżetowego, zawiadomiono go, że ziemstwo wyasygnowało zapomogę w kwocie 1,000 rb. Sumę tę zarząd zamierza użyć na pokrycie wydatków bieżących. Między innemi część pieniędzy zostanie użytą na uporządkowanie biblioteki T-wa, która znajduje się obecnie bez użytku w jednym z pawilonów wystawowych.

Przeciw takiemu postawieniu kwestyi zaoponował p. Rzepecki; mówca zaproponował dołączyć te pieniądze do któregobądź kapitału z którego czerpano na wydatki bieżące. W tej kwestyi wynikła dłuższa dyskusya, po której uchwalono część zapomogi użyć na pokrycie wydatków bieżących, resztę zaś conajmniej 218 rb.— na uzupełnienie naruszonych kapitałów T-wa.

Po odczytaniu sprawozdań, p. Żuławski odczytał referat o „kupkowym posiewie buraków“. Referent na mocy doświadczeń, dokonanych w majątku Czerepachach T-wa Aleksandrowskiego, starał się udowodnić wyższość tego rodzaju posiewu nad rzędowym.

Referat powyższy wywołał nader ożywioną dyskusyę, po której odbyło się balotowanie nowych dwóch członków T-wa, p. Czerwińskiego i Szminkę, którzy otrzymali wymaganą większość głosów.

Po wyborach p. Neuman odczytał referat o niszczeniu żuczków buraczanych i ich poczwarek za pomocą skrapiania plantacyi buraczanych z rozpylaczy konnych 10% roztworem chlorku barytu. Wyczerpujący referat, poparty danemi cyfrowemi, otrzymanemi przy próbach, dokonanych w cukrowni rajgrodzkiej, zyskał wyrazy uznania dla mówcy.

Po odczytaniu referatów, p. Sazonow, agronom ziemstwa gubernialnego w Kijowie, podał wniosek, dotyczący urządzenia wystawy nasion w Kijowie. Wskazawszy na doniosłe znaczenie wystawy oraz na posiadanie przez T-wo specyalnego kapitału, mówca zapoznał zebranych z projektem urządzenia wszechrosyjskiej ruchomej wystawy nasion, polegającym na organizacyi centralnej wystawy w Petersburgu, która dostarczałaby eksponatów na wystawy prowincyonalne.

Myśl urządzenia wystawy została przyjęta nader przychylnie.

W dalszej dyskusyi p. Rzepecki wskazał na 2 rodzaje wystawy —jeden, mający na celu zachętę drogą udzielania nagród, drugi — przyjęty w Królestwie — mający charakter specyalnie handlowy. Mówca popiera myśl urządzenia wystawy drugiego rodzaju. Następni mówcy proponowali zastosować obydwie zasady. Takie połączenie dałoby się osiągnąć warunkiem, że nagrody mogą otrzymywać tylko eksponenci, wystawiający większą ilość nasion, np. kilkadziesiąt pudów. Wskazano również na to, że wystawa taka powinna mieć za zadanie podniesienie gospodarki włościańskiej, dla czego też proponowano urządzić ją na prowincyi.

Dyskutowano nad terminem wystawy, przyczem rozległy się protesty przeciw urządzeniu jej w czasie kontraktów, kiedy wszyscy rolnicy porobili już zapasy nasion. W końcu wskazano na główny cel wystawy, na ilustrowanie jej szeregiem odczytów, co nada jej z jednej strony znaczenie kształcące, z drugiej — posłuży atrakcyą, która uczyni zebrania T-wa liczniejszemi.

Przeciągającej się dyskusyi położył kres Wł. hr. Grocholski wnioskiem, aby opracowanie szczegółowego projektu przekazać zarządowi T-wa z prawem kooptacyi rzeczoznawców, z tem, aby wystawa przyszła do skutku w roku przyszłym. Wniosek jednogłośnie został przyjęty.

W końcu zebrania przewodniczący odczytał porządek dzienny następnego zebrania w d. 22 lutego, poczem obliczono ilość głosów, otrzymanych przez kandydatów do zarządu na miejsce ustępujących z kolei. Największą ilość głosów otrzymali dawni członkowie: na prezesa ks. Repnin, na wiceprezesa hr. Wł. Grocholski, na skarbnika p. Perro, na członków zarządu pp.: Sachnowski, Kluczarew, D. Chojecki, L. Zdrojewski i Czerwiński.

Na tem zebranie zamknięto.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wybory do sejmu w Galicyi

Lwów.—We Lwowie wybrani zostali: Głąbiński, Ciuchciński i Loewenstein. We środę odbędą się wybory ponowne. W Krakowie przeszła lista unii demokratycznej. Na prowincyi wybrano 6 demokratów narodowych, 1 demokratów, 5 konserwatystów, 1 niemca i jednego z centrum; wybory 1-go posła zostały unieważnione.

Skałon a Chełmszczyzna.

Petersburg. — Gen.-gubernator warszawski, Skałon, oponuje przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny ze względu na kwestyę utrzymania porządku.

Prywatne gimnazya.

Petersburg.—Minister oświaty, Szwarc, wypowiedział się przeciw zakładaniu prywatnych średnich zakładów naukowych.

Uniwersytet kazański.

Petersburg.—„Ruś“ podaje, że w uniwersytecie kazańskim urządzono w drodze zgłoszenia wiec studencki, wywołany postępowaniem policyi dnia poprzedniego.

Przed rozpoczęciem wiecu policya zajęła wejścia i sale wykładowe.

Studenci wyłamali drzwi i pewna liczba studentów weszła do uniwersytetu.

Oczekują zamknięcia uniwersytetu.

Sprawa stanów wyjątkowych.

Petersburg — „Świet“ zachwyca się wystąpieniem październikowca Połowcewa, który bronił przed komisyą nietykalności osobistej projektu prawa o stanie wyjątkowym i wychwalał działalność gen. Dumbadzego w Jałcie. Podczas mowy Połowcewa Adżemow wyszedł.

Opozycya parlamentarna

Petersburg. — Został zorganizowany komitet posłów, należących do opozycyi, mający na celu urządzanie w stolicach i na prowincyi odczytów o działalności Dumy.

W komitecie przyjmują udział 4 posłów s.-d., 4 kadetów, 4 postępowców i 4 duch. prawosławnych.

Ułaskawienie.

Petersburg. — „Znamia“ komunikuje, że Najjaśniejszy Pan dnia 7-go lutego na skutek raportu ministra sprawiedliwości, ułaskawił 16 włościan powiatu kozieleckiego, skazanych w sprawie pogromu żydowskiego.

Ze związku nar. ros.

Petersburg. — „Riecz“ podaje, że związkowcy n. r. czynią starania o uzyskanie audyencyi dla wszystkich członków zjazdu i pewni są powodzenia. Ułożono już listę uczestników. Sam Dubrowin rozlicza, że w tych dniach uzyska audyencyę w Carskiem Siole, gdzie ma złożyć memoryał-adres w sprawie sytuacyi w państwie.

Petersburg. — Wizyty prezesa zjazdu związkowców n. r., złożone wyższym urzędnikom państwowym, są tu usilnie komentowane.

Związkowcy n. r. oczekują znacznych zmian w składzie gabinetu.

Różne.

Petersburg. — „Znamia“ proponuje zorganizowanie stowarzyszeń „strzelców“, dla nauczania związkowców n. r. sztuki strzelania pod kierownictwem oficerów.

Moskwa. —„Rus. Słowu“ zakomunikowano z Rzymu, że policya włoska wyjaśniła, iż stracony w tych dniach Calvino w rzeczywistości był studentem Lebiedinskim, doskonale władającym językiem włoskim.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma państwowa.

Posiedzenie z dnia 19-go lutego.

Przed zaczęciem posiedzenia episkopowie Eulogiusz i Mitrofan wraz z duchownemi członkami Dumy, w obecności prezydenta Dumy, członków prezydum, posłów do Dumy i urzędników kancelaryi Dumy odprawili mszę dziękczynną z powodu rocznicy uwłaszczenia włościan, odśpiewano *requiem aeternam* Cesarzowi Oswobodzicielowi Aleksandrowi II.

Posiedzenie rozpoczęto o godz. 2-ej m. 5 po południu. Przewodniczy *Chomiakow.*

Odczytano sprawy bieżące. Przyjęło wniosek prezydenta Dumy o wyznaczeniu posiedzenia wieczornego. Bez dyskusyi przyjęto na mocy referatu komisyi redakcyjnej i przekazano do Rady państwa projekt prawa o stopie podatkowej od nieruchomości, w miastach, osadach i miasteczkach na rok 1908, a także przyjęto bez dyskusyi w drugiem czytaniu projekt prawa o ustanowieniu przeciętnego podatku od dziesięciny i państwowych podatków czynszowych z ziem ludności osiadłej w okręgach: siemireczeńskim, uralskim i turgajskim i o rozszerzeniu na ostatni z pomienionych okręgów obowiązujących w okręgu akmolińskim przepisów repartycyi pomienionego podatku. Z polecenia prezesa komisyi żywnościowej, w sprawie projektu prawa o wyasygnowaniu funduszów koniecznych, celem udzielenia pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, referuje Kariakin.

Przystępują do pierwszego rozważania projektu prawa.

Blumental określiwszy różne rodzaje pomocy żywnościowej w gub. ufimskiej, zgadza się z decyzyą, powziętą podczas wspólnej narady komisyi żywnościowej i budżetowej.

Czełyszew przypominając o wyrażonem 2 miesiące temu przez Dumę życzeniu, ażeby minister skarbu przedsięwziął środki ku doprowadzeniu do *minimum* sprzedaży trunków wyskokowych w miejscowościach dotkniętych klęską nieurodzaju i zaznaczając, że dotychczas nie przedsięwzięto tych środków, wnosi poprawkę do decyzyi komisyi zjednoczonych.

Czcheidze oświadcza, że frakcya s.-d. pozostaje przy dawnem swem zdaniu o nieodpowiedniem zorganizowaniu pomocy żywnościowej i nie poczuwa się do prawa przyjmowania na siebie odpowiedzialności za prawidłowość wydatkowania kredytów żywnościowych. Z tego też powodu frakcya s.-d. powstrzymuje się od głosowania.

W końcu mówca, przechodząc do kwestyi wysokości kredytu dla namiestnictwa kaukaskiego, oponuje przeciw decyzyiom komisyi, które się wypowiedziały za zmniejszeniem tego kredytu.

Sokołow oponuje przeciw wszelkim kredytom dla namiestnictwa kaukaskiego, ponieważ, oprócz telegramu namiestnika, żadnych innych wiadomości o potrzebach kraju kaukaskiego niema.

Po przemówieniu Sokołowa przyjęto propozycyę o zamknięciu dyskusyi.

Sagatelan popiera wniosek o nie zmniejszaniu kredytu dla namiestnictwa kaukaskiego ponieważ niema żadnych powodów ku temu, tembardziej, że ludność kaukaska prosi tylko o pożyczkę, nie zaś o darowiznę.

Przemówienia ograniczono 10 minutami.

Kropotow uznaje za niezbędne powtórne opracowanie ustawy żywnościowej i przekazanie sprawy żywnościowej narodowi.

Kriwcow zaznaczając, że niektóre pozycye kredytów nie są należycie opracowane przez komisye, doradza przekazać projekt komisyom dla powtórnego opracowania.

Dmitriukow wyjaśnia, że komisye wcale nie nalegały na zmniejszanie kredytów, lecz dbały o ścisłe określenie potrzeb poszczególnych miejscowości. Co się zaś tyczy Kaukazu, to, zdaniem mówcy, telegram namiestnika zawiera wszystkie dane, do ścisłego określenia potrzeb kraju kaukaskiego.

Czełyszew wyjaśnia, że pod ograniczeniem sprzedaży trunków wyskokowych w guberniach dotkniętych klęską nieurodzaju, on rozumie nietylko zawieszenie sprzedaży tych trunków w sklepach monopolowych, lecz także zwalczanie sprzedaży potajemnej.

Czcheidze oświadcza, że do czasu wprowadzenia ziemstwa na Kaukazie, niemożliwe jest zebranie ścisłych wiadomości o potrzebach kraju.

Kowalewskij broni uchwały komisyi.

Dworianinow oświadcza, że Czełyszew bezpodstawnie nazywa włościan rosyjskich pijakami, ponieważ w rzeczywistości tak nie jest. Jeśli zaś włościanie gub. samarskiej, jak twierdzi Czełyszew, mają przepić wyasygnowane dla nich 1,800,000 rubli, w takim razie lepiej jest odmówić im tej pożyczki i udzielić jej włościanom innych, więcej potrzebujących gubernii.

Ogólna dyskusya ukończona. Głosowaniem odrzucono poprawkę Kriwcowa, o powtórnem przekazaniu projektu prawa komisyom, oraz poprawkę posła Czcheidze.

Duma przechodzi do rozważania poszczególnych punktów projektu. Pierwszą część projektu prawa przyjęto bez dyskusyi.

Podczas rozważania drugiej części projektu *Szulgin* wnosi poprawkę: „Minister spraw wewnętrznych nie składa sprawozdania, lecz ogłasza szczegółowe sprawozdanie d. 1 sierpnia 1909 r.“.

Przedstawiciel ministerstwa wyjaśnia, że ministerstwo obowiązuje się podać sprawozdanie do wiadomości publicznej i złożyć to sprawozdanie Dumie.

Poprawka Szulgina zostaje odrzucona.

Podczas rozważania trzeciej części projektu prawa przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych Kowalewskij proponuje wykreślić z projektu słowa: „ze skarbu państwa“, ponieważ pożyczki wyasygnowują się nietylko ze skarbu państwa, lecz także z innych kapitałów, nie mających specyalnego tytułu.

Markow (2-gi) prosi o wyjaśnienie o jakich tu mianowicie kapitałach jest mowa?

Cy nie są to pieniądze włościańskie, które roztrwania ministerstwo?—zapytuje mówca.

Poprawkę przyjęto.

Trzecia część projektu prawa została przyjęta. Odrzucono poprawkę Czełyszewa. Pierwsze rozważanie projektu skończono.

Ogłoszono 15-minutową przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia uznano projekt prawa za nagły.

W drugiem czytaniu projekt prawa przyjęto bez dyskusyi i przekazano komisyi redakcyjnej.

Na porządku dziennym—referat komisyi budżetowej, dotyczący projektu prawa o wyasygnowaniu środków na zorganizowanie w 1908 r. w Petersburgu 11-go międzynarodowego kongresu żeglugi.

Referuje—*Gercenwic.*

Zdaniem komisyi, nie należy odmawiać tak małego stosunkowo kredytu (50,000 rubli) dla sprawy, na którą państwa zachodniej Europy wydatkują o wiele większe sumy.

Nikt nie zapisuje się do głosu.

Duma przyjęła projekt prawa w pierwszem rozważaniu bez dyskusyi.

Na porządku dziennym—referat komisyi budżetowej, o wyasygnowaniu środków na budowę stałego mostu przez rzekę Wielką w Pskowie.

Referuje—*Gercenwic.*

Komisya uznała, że sprawa budowy mostu jest ważną pod względem strategicznym, administracyjnym i ogniowym, jako też i ze względu na ekonomiczne korzyści ludności miejscowej.

Pozatem, ponieważ połowę wydatków, które w ogólnej sumie będą wynosiły 635,000 rubli, Psków i ziemstwo pskowskie przyjmuje na siebie, komisya proponuje Dumie uchwalić rozpatrywany projekt prawa.

Projekt prawa przyjęto w pierwszem rozważaniu.

Zatwierdzono sprawozdanie komisyi redakcyjnej.

Przekazano Radzie państwa rozpatrzony na dzisiejszem posiedzeniu projekt prawa o wyasygnowaniu środków, na pomoc ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju w 1907 r.

Na porządku dziennym referat komisyi o środkach walki z pijaństwem.

Referuje bar. Meyendorf.

Referent uznaje, że ze wszystkich proponowanych środków największą praktyczną wartość ma wniosek, proponujący przyznanie gminom wiejskim prawa zakazu sprzedaży trunków wyskokowych.

Proponowany sposób walki z pijaństwem ma oprócz tego tę dobrą stronę, że zdejmuje z rządu odpowiedzialność za rozpowszechnianie się pijaństwa i wkłada ją na barki ludności.

Uznając słuszność w dokonaniu zmian i dopełnień w projektowanem prawie, referent, w imieniu komisyi, uprasza o zwrócenie rozpatrywanej ustawy prawa, po jej rozważeniu, komisyi dla detalicznego jej opracowania, nawet gdyby ministerstwo skarbu zgodziło się przyjąć na siebie opracowanie tego projektu prawa.

Listę mówców zamknięto.

Zapisało się 69 osób.

W imieniu ministerstwa skarbu przemawia radca tajny Nowickij, który oświadcza, że ministerstwo skarbu podejmuje się opracowania tego projektu prawa, przyczem będzie przestrzegało zasadniczych założeń projektu prawa, opracowanego przez komisyę.

Zostaje ogłoszony telegram, otrzymany na imię prezydenta Dumy od naczelnika miasta Warny.

W telegramie tym mieszkańcy Warny, z powodu 30-letniej rocznicy San-Stefańskiego traktatu, który określił prawdziwe granice Bulgaryi, wyrażają uczucia głębokiej wdzięczności Dumie i narodowi rosyjskiemu za ofiary i bohaterskie czyny armii rosyjskiej podczas wojny rosyjsko-tureckiej, która darowała wolność ich ojczyźnie.

Po odczytaniu telegramu nastąpiły oklaski na wszystkich ławach.

O godz. 6 min. 7 wiecz. ogłoszono przerwę do godz. 9.

Radom. — O godz. 9 i pół rano został zabity na ulicy trzema wystrzałami żandarski naczelnik powiatowy, rotmistrz Michajłow.

Petersburg. — Rząd rosyjski przesłał telegraficznie swoim przedstawicielom zagranicą okólnik w kwestyi budowy kolei żelaznych na półwyspie Bałkańskim.

Okólnik ten opiewa, że Rosya, dbając o dobrobyt i pomyślny rozwój ekonomiczny państw i ludności półwyspu Bałkańskiego, zawsze jest gotową służyć poparciem dyplomatycznem wszelkich projektów budowy kolei żelaznych, powziętych w tym celu.

Odesa.—Sąd wojenny, rozpatrzywszy sprawę komitetu robotniczego S.-R., skazał jednego na 4 lata ciężkich robót, trzech na twierdzę i jednego na osiedlenie.

Symferopol. — We wsi Biel zabito w celu rabunku właściciela domu, żonę jego, 16-letniego syna i 12-letnią wychowankę.

Moskwa. — Zjazd organizacyi ogólnoziemskiej postanowił wyasygnować 300,000 rubli na zapomogi dla przesiedleńców i 50,000 rubli na potrzeby nieprzewidziane.

Zaaresztowano dwóch oszustów, którzy przy pomocy sfałszowanego przekazu podnieśli 31,000 rubli z petersburskiego domu komisowego Junkera.

Jeden ze schwytanych uczestników ograbienia kaszyrskiego biura pocztowo-telegraficznego jest, jak się okazało telegrafistą ze stacyi Moskwy. Znaleziono przy nim mauzery, noże fińskie i naboje.

Pteersburg. — W Moskwie od dn. 3 do 20 maja odbędzie się międzynarodowa wystawa automobilów.

Krasnojarsk. — Uwięziono kierowników tutejszej organizacyi S.-D. Skonfiskowano bardzo wiele druków nielegalnych, korespondencyę i podrabiane paszporty.

Tyflis. — Na ul. Gogolewskiej zamordowano żonę urzędnika zakaukaskich kolei żel. Zabójstwo popełnione zostało z pobudek partyjnych. Podczas pościgu zabójców ranieni zostali szeregowiec saperów i stróż i obaj zmarli w szpitalu. Morderców schwytano.

Rzym.—Według wiadomości „Ag. Stefani“, prof. Mario Calvino doniósł prefektowi policyi, że pewien rosyanin zaproponował mu przed kilku dniami posadę agronoma w rosyjskiem towarzystwie akcyjnym, posiadającym w Rosyi majątki ziemskie. Profesor, zawarłszy umowę, wystarał się o paszport zagraniczny, który skradziono mu niebawem.

Paryż.—Generał d'Amade telegrafuje do ministra wojny, że dn. 16 lutego stoczył z Marokańczykami bitwą, która trwała od g. szóstej zrana do wieczora. Wojska francuskie rozbiły nieprzyjaciela, zadając mu dotkliwą klęskę. Marokańczycy stracili 10 ludzi: 23-ch raniono.

Londyn. — W izbie gmin Asquith w diugiej przemowie, poświęconej uzbrojeniu wskazał, między innem, na konieczność utrzymywania armii w Indyach. Zaznaczył on, że wysoko stawia przymierze anglo-rosyjskie, ale wierząc, że przymierze będzie z czasem miało znaczny wpływ na sprawy wojenne, prosi jednak o pamiętanie, że angio-indyjskie przygotowania wojenne nigdy nie były zawarunkowywane samą możliwością wtargnięcia do Indyi przez północną granicę. Liczebność sił wojennych w Indyach została ustanowioną natychmiast po indyjskiem powstaniu. Obecnie Morley wypracowuje wspólnie z rządem indyjskim sprawę podziału i liczebności sił wojennych w Indyach.

Sofia.—Gabinet ministrów ofiarował księżnie 15,000 franków w prezencie ślubnym.

Londyn. — W izbie lordów lord Curzon zwrócił się z następującymi pytaniami: 1) Czy rząd angielski uznaje, że w skutek anglo-rosyjskiego traktatu zostało skasowane lub zmienione własnoręcznie podpisane przez szacha w 1889 r. przyrzeczenie, dotyczące udzielania Anglii praw wyjątkowych w sprawie budowy kolei żelaznej przez południową Persyę do Teheranu; 2) Na wypadek udzielenia koncesyi na budowę kolei żelaznych w północnej Persyi innym państwom, czy będzie udzielona także sama koncesya towarzystwu angielskiemu w Persyi południowej i 3) Czy nie będzie udzielona koncesya na budowę kolei w Persyi południowej towarzystwu cudzoziemskiemu bez uprzednich rokowań w tej sprawie z rządem angielskim?

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych.)

Wieczorne posiedzenie Dumy.

Petersburg. — Wieczorne posiedzenie Dumy poświęcono dyskusyom nad projektem prawa o środkach walki z pijaństwem.

Między innymi przemawiali: duchowny prawosławny *Gepeckij* i *Milukow*, którzy jako główny środek w walce z pijaństwem doradzali rozpowszechnianie oświaty wśród ludu.

Petersburg. — Wieczorne posiedzenie Dumy zamknięto o godzinie 12 i pół. Następne posiedzenie — we czwartek.

Interpelacya.

Petersburg.—Do Dumy została wniesiona przez prawicę interpelacya w sprawie oddania budowy krążownika „Riurik“ przedsiębiorstwom angielskim i zakomunikowania im tajemnic budowy marynarki rosyjskiej.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

INŻYNIER

Zygmunt Rodakowski

WE LWOWIE.

ODDZIAŁ KIJOWSKI Sofijowska Nr 16.

Instalacya Wodociągów i Kanalizacyi.

Urządzenie łazienek.

CENTRALNE OGRZEWANIE i WENTYLACYA.

W Instytucyach Społecznych, w domach prywatnych, MAJĄTKACH itp.

Przeciwpożarowe urządzenia.

Sporządzenie projektów—zestawienie kosztorysów na każde żądanie.

Więcej jak 900 instalacyi wykonano od 1900 roku. 695-„-7

Zupełna gwarancya. **Poważne referencye.**

Ostatnie wydawnictwa księgarni

E. WENDE i Sp.

w Warszawie.

Avenarius R. O przedmiocie psychologii —.50
Dicksteinówna Julia. Jeremi Polski (Kornel Ujejski) wspomnienie w dziesięć lat po zgonie —.30
Gomulicki W. Schadzka, poemat staro-warszawski —.60
Jabłonowski Wł. Rozprawy i wrażenia literackie 2.—
Key Ellen. Potrzeby życia. Uszlachetnianie kultury. Spokój. —.20
Kochanowski J. K. Szkice i drobiazgi historyczne. 1.80
Natanson dr. Wł. Odczyty i szkice. —.60
Zgrzyt. Szary śmiech. —.60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

721

ROK XXXII ISTNIENIA.

Najtańsza i najobfitsza ilustracya dla rodzin polskich

„LECHITA"

Z bezpłatnym dodatkiem powieściowym co tydzień.

52 arkusze rocznie.

Obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową, wiedzę gruntowną w formie popularnej, politykę, wychowanie, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego.

Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste.

W r. 1908 drukuje powieści: historyczną **Kazimierza Glińskiego „Zaloty króla jegomości"**; społeczną **Henryka Zbierzchowskiego „Literat"**. Nowele: **Elizy Orzeszkowej, Maryi Rodziewiczówny, Zuzanny Rabskiej, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego.** Poezye: **Gomulickiego, Kasprowicza, Or-Ota** i innych wieszczów. Opowiadania historyczne: **Kazimierza Bartoszewicza, Maryana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, Walerego Przyborowskiego, Michała Synoradzkiego. Szkice przyrodnicze i psychologiczne prof. d-ra Ochorowicza. Fejletony społeczne K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomulickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł** mistrzów cudzoziemskich.

Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.

W bezpłatnym dodatku powieściowym—**utwory najwybitniejszych autorów polskich: J. I. Kraszewskiego, W. Łozińskiego, Sowińskiego i innych.**

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50.	Kwartalnie	„ 2

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi:

Warszawa, Plac Warecki 4.

„Biblioteka Dzieł Wyborowych"

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie. Co tydzień tom, cena tomu w prenumeracie tylko **19 k.** 52 książki rocznie, objętości 10 — 12 arkuszy każda.

W „Bibl. Dzieł Wybor." między innemi wyszły:

W roku 1906 prof. M. Berga — **Zapiski o polskich spiskach i powstaniach.**
W roku 1908 Kajetana Koźmiana — **Pamiętniki.**

W roku bieżącym wyjdą:

Gabriela Sarrazina — **Wielcy poeci romantyczni w Polsce.**
W. Kosiakiewicza — **Żywe obrazki.**
St. Ostrowskiego — **A gdy się lała krew ofiarna.** Powieść historyczna z czasów Kościuszki.
W. Gomulickiego — **Nowe opowiadania o starej Warszawie.**
E. Orzeszkowej — **Widma.**
Al. Suszczyńskiej — **Nowele.**
W. Zyndram-Kościałkowskiej — **Prometeusz.**
Tad. Jaroszyńskiego — **Nowele.**
T. T. Jeża — **Zarnica.**
Eugeniusz Checchi — **Garibaldi.**
T. Dostojewskiego — **Biesy.**
L. E. van Normana — **Polska, jako rycerz między narodami.**
Mariona — **Miraże.** Powieść współczesna.
Mańkowskiej, córki gen. Henryka Dąbrowskiego **Pamiętniki.**
Edw. Schure'go — **Świątynie wschodu.**
E. Paszkowskiego — **Podniebie.** Powieść współczesna.
J. Bourdean — **Kierownicy myśli współczesnej.**
H. Hejiermansa — **Miasto dyamentów.**
Andrzeja Śniadeckiego — **Pisma satyryczne.**
Ks. E. Sanguszki — **Pamiętniki.**
J. Brandesa — **Wspomnienia.**

I wiele dzieł innych z zakresu nauki, sztuki, historyi i belletrystyki.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor." otrzymają, jako **PREMIUM BEZPŁATNE** w wytwornem, ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez **D-ra H. Biegeleisena.**

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH":

W Warszawie:		Z przesyłką:	
Rocznie **(52 tomy)**	**rb. 10.—**	Rocznie **(52 tomy)**	**rb. 12.—**
Półrocznie **(26 tomów)**	**rb. 5.—**	Półrocznie **(26 tomów)**	**rb. 6.—**
Kwartalnie **(13 tomów)** . . .	**rb. 2.50**	Kwartalnie **(13 tomów)**	**rb. 3.—**

Za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wyborow." **w oprawie,** dopłaca za oprawę: **rocznie rb. 6, pół. rb. 3, kwart. rb. 1.50**, zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warszawa, Warecka Nr 14.

Redaktor **ZDZISŁAW DĘBICKI.** Wydawca **KAZIMIERA GADOMSKA.**

Ogrodnik specyalista, polak, żonaty, ma troje dzieci, posiada solidne rekomendacye i świadectwa od kijowskich ogrodniczych zakładów i drugich panów, a także prowadzenie pasieki dochodowej w ramowych ulach nowej konstrukcyi. Adres: m. Kopajgród podolskiej gub., majątek W-go pana Feliksa Boguckiego. A. Makowiecki. 835-2-2

Do sprzedania pasieka 63 uli konstrukcyi Kulanda ulepszone. Wiad. ul. Kuźnieczna Nr 22 m. 9. 836-2-2

Do serc litościwych! Była nauczycielka, inteligentna, wykształcona, dziś z powodu wieku, rozmaitych chorób, paraliżu garbu niezdolna do pracy, bez żadnych środków i rodziny, znajdująca się w opłakanem stanie, prosi o natychmiastową pomoc. Pirogowska 4, m. 10, lub w redakcyi. 272—3—5

ANTRACYT w wyborowym gatunku wszelkiego rodzaju, węgiel kowalski płukany, poleca **Kazimierz Muskat,** ul. Instytucka Nr 20. 763-10-3

„Drukarnia Polska"

w Kijowie,
Proreźna 9. Tel. 1672.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

W Berszadzie, gub. podolskiej, do wynajęcia ładny i wygodny dom o 7 pokojach z budynkami gospodarczymi, z ogrodem owocowym i studnią w podwórzu. Łaskawe oferty proszę nadsyłać: Hajsyn gub. podolskiej Edward Müller. 622-4-4

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I. II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk. Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz., przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I. II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Od d. 18 lutego

W Domu Handlowym

K. LUDMER i S-wie

Kreszczatik 31. Telefon 206.

Naznaczone następne serye

po cenach znacznie zniżonych:

W oddziale bławatnym:

Serya I:

	Przedtem	Obecnie
Satyna mervelie czarna — — —	1.50	1.00
Crêpe de Chine — — —	1.50	1.00
Tafla czarna — — —	1.60	1.00
Florentine — — — —	—40	—30
Bluzki gazowe — — —	5.00	3.00
Czesucza męska — — —	1.40	—80
Czesucza damska — — —	—80	—45
Kanaus czarny — — —	—80	—59

Serya II:

Angielskie materyały na kostyumy i suknie	1.50	—95
Modne materyały w paski i klateczki	1.20	70

Serya III:

Suknie odpasowane:	Tiulowe	40.00	19.00
„ „	Pongé	35.00	19.00
„ „	Bengalinowe	40.00	25.00
„ „	Popelinowe	40.00	25.00
„ „	Etaminowe	40.00	25.00
„ „	Płócienne	30.00	15.00
„ „	Batystowe	32.00	14.00

Serya IV:

Batysty zagraniczne	—70 k.	—45 k.
Płótna na suknie od		—30

5,000 sztuczek perkalików rozmaitych deseni i kolorów po **8 kop. arsz.**

Serya V:

Zimowe towary sukienne, chustki, dywany, kołdry, portyery, firanki tiulowe i chodniki **z rabatem 20%.**

W oddziale perfumeryi:

Serya VI:

Perfumy zagraniczne	Houbigan:	Ideal	po 5.25
„	„	Medelise	„ 6.50
„	„	Royal	„ 4.25
„	„	Royal-Cyclomen	„ 5.60
„	„	Bouvardia	„ 5.80
„	„	Trefle	„ 2.60
„	Roger i Gallet:	Peau d'Espagne	„ 1.80
„	„	Vergalis	„ 3.85
„	„	Fleur d'Amour	„ 5.25
„	„	Reve fleuri	„ 5.75
„	„	Vera Violette	„ 1.50
„	„	Iberis	„ 3.85
„	„	Ambrerose	„ 5.20
„	„	Violelia	„ 3.85
„	„	Andian Hay	„ 1.90
„	„	Gloire de Paris	„ 5.60
„	Legrand:	Inspiration	„ 9.40
„	„	Royal	„ 5.60
„	Pivert:	Trefle incarnat	„ 1.80
„	„	Safranor	„ 1.80
„	„	Astris	„ 5.60
„	Pinaud:	Violette de Parme	„ —95
„	Lohse:	Maiglöckchen	„ —95
„	Wolf i Syn:	Divinia	„ 2.80
Woda kolońska kwiatowa we wszystkich zapachach po			—75

Na resztę perfumeryi rabat 20%.

Serya VII:

Przybory do podróży i wyroby ze skóry po cenach fabrycznych.

Serya VIII:

Na bieliznę, galanteryę i wyroby szydełkowe **rabat od 20% do 30%**
Koszule kolorowe od 1 rb. 25 kop.

Serya IX:

Cylindry, kapelusze, chapeauclaki i czapki rabat. 20%.
Czapki futrzane i mufki z rabatem 25%.

Od Nowego roku wychodzić będzie zamiast tygodnika „Głos Polski" miesięcznik p. t.

„PRZEGLĄD NARODOWY"

pod kierownictwem Zygmunta Balickiego, przy współudziale znacznie rozszerzonego koła współpracowników „Głosu Polskiego". **„Przegląd Narodowy"** będzie pismem poświęconem ogólnym zagadnieniom kultury i polityki narodowej oraz budzeniu myśli w kierunku teoretyczno-programowym, stać przeto będzie poza sprawami polityki bieżącej i względami stronniczymi.

Nr 1 ukaże się w pierwszej połowie stycznia i zawierać będzie artykuły: Z. Balickiego, S. Bukowieckiego, R. Dmowskiego. W. Konopczyńskiego, A. Sadzewicza, J. Kisielewskiej i in.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
rocznie	rb. 8	rocznie . . .	rb. 10 kop. —
półrocznie	„ 4	półrocznie . .	„ 5 „ —
kwartalnie	„ 2	kwartalnie . .	„ 2 „ 50

Za odnoszenie do domu dopłaca się 15 kop. kwartalnie.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie zamówień i przedpłaty celem uregulowania nakładu.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej